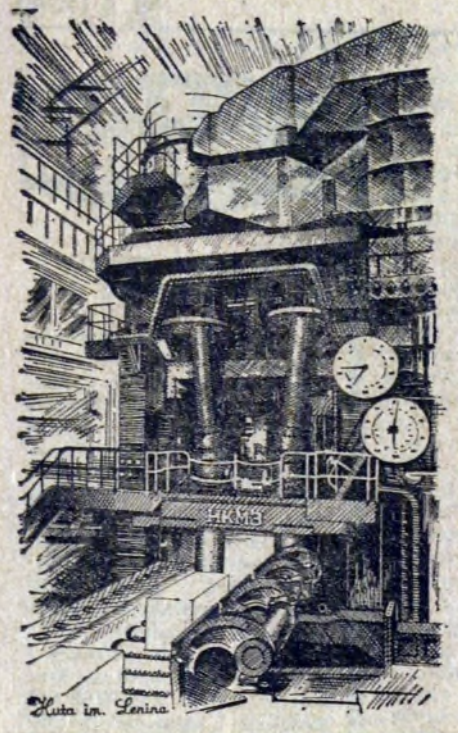

Sprawy załogi i kraju — sprawami członków partii

O KIERUNKACH DZIAŁANIA KOMITETU FABRYCZNEGO PZPR — MÓWI I SEKRETARZ JÓZEF NOWOTNY.

Działalność Komitetu Fabrycznego PZPR i członków organizacji fabrycznej ramowo określają uchwały VII Zjazdu Partii oraz postanowienia II i V Plenum KC. Będziemy się w tym roku koncentrować na działalności ideowo-wychowawczej, czuwać nad prawidłowością polityki kadrowej, właściwą realizacją zadań gospodarczych. Szczególny nacisk położy się na pracę wśród młodzieży oraz młodych stażem członków naszej organizacji.

Zadania gospodarcze zostały określone w uchwale Konferencji Samorządu Robotniczego w grudniu ub. roku. Sprawna ich realizacja zależy w dużym stopniu od umiejętnego wykorzystania wiedzy i doświadczeń załogi huty i tutaj widzę pole do działania dla każdego z członków partii, którzy powinni torować drogę wszystkim inicjatywom robotniczym.

Będziemy zatem doskonalić funkcjonowanie samej partii, POP, OOP bo przede wszystkim one decydują o pracy partyjnej. Jako instytucja skoncentrujemy uwagę na pracy z funkcyjnym aktywem partyjnym, który musimy wyposażyć w odpowiedni bagaż informacji.

Wiąże się to z pogłębieniem edukacji ekonomicznej całej załogi?

JÓZEF NOWOTNY: Tu chodzi nie tylko o znajomość zagadnień lecz także umiejętność zastosowania posiadanej wiedzy na swoim odcinku pracy. Naszym zadaniem będzie zatem dogłębne zapoznanie członków i kandydatów partii z zadaniami gospodarczymi i programem społecznym oraz wskazanie dalszych zadań partyjnych dla każdego z nas. **Aktyw partyjny musi nauczyć się myśleć kategoriami społecznymi i kategoriami pierwszeństwa interesów kraju. Musi umieć dostrzegać nasze problemy nie jako odrębne sprawy lecz jedynie wycinek spraw kraju.**

Szczególnie zależy nam na dalszym umacnianiu roli mistrza. Mistrzowie, dobrzy mistrzowie, powinni znaleźć oparcie w grupie partyjnej i ludziach partii. Komitet zamierza wykorzystać materiały zebrane podczas socjologicznego sondażu przeprowadzonego w ubiegłym roku, jako podstawowy materiał na naradę mistrzów jaką zorganizujemy w kwietniu. Opinie i sądy na temat swej pracy wyrażone przez 800 mistrzów będą ważnym czynnikiem korygującym pewne utarte pojęcia.

Czy w podobny sposób komitet zamierza dokonać oceny obsługi socjalnej pracowników?

J. NOWOTNY: — Będzie to kontynuacja działań ubiegłorocznych. Obecnie na wspólnym posiedzeniu ZRK i Egzekutywy KF dokonamy oceny realizacji wniosków partyjnych w tej sprawie. Istotne jest zwłaszcza zapewnienie sprawnej obsługi pracowników w okresie letnim, gdy załoga pracuje w szczególnie uciążliwych warunkach. Dokonamy także kompleksowej oceny działalności wybranych jednostek kombinatu.

Jedną trzecią załogi stanowią w hucie młodzi ludzie. Dla wielu jest to pierwsze zetknięcie z zakładem pracy, od doświadczonych członków partii zależy jakie nawyki i posta-

(Dokończenie na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 4 (1048) 28. I.–2. II. 1977 Cena 50 gr

PLENARNE POSIEDZENIA KOMITETÓW PARTII

FABRYCZNEGO

Dekoracją Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski b. pracownika Kombinatu, więźnia Gestapo podczas ostatniej wojny i bojownika o utrwalenie władzy ludowej tow. **Michała KACZORA** rozpoczęło się posiedzenie plenarne Komitetu Fabrycznego PZPR. Aktu dekoracji dokonał wiceprzewodniczący DRN Nowa Huta **EDWARD CISOWSKI**, a w imieniu zebranych pogratulował odznaczonemu przewodniczący posiedzeniu I sekretarz KF — **JÓZEF NOWOTNY.**

„Plenum jest praktycznym zakończeniem kampanii sprawozdawczo-wyborczej — w organizacjach zakładowych — stwierdził on we wstępnym wystąpieniu.

W ciągu minionego roku przyjęto 647 kandydatów i mimo, że poważna grupa starych towarzyszy partyjnych przeszła do pracy na innych odcinkach (m. in. w Hucie Katowice) poważnie wzrosły szeregi partyjne. Przy tym wśród nowo przyjętych aż 70 proc. stanowi młodzież poniżej trzydziestego roku życia, a 80 procent to robotnicy. W ciągu ubiegłego roku Komitet Fabryczny podejmował najważniejsze problemy nurtujące załogę Kombinatu. Oceniano na posiedzeniach plenarnych m. in. działalność szkoleniową hutniczej organizacji partyjnej i organizacji społecznych, dokonano analizy kształtowania się zaangażowanych postaw załogi jako warunku dalszej działalności na rzecz rozwoju społeczno-gospodarczego Kombinatu, przeanalizowano również sprawy dotyczące młodzieży pracującej w HiL, ustalono wspólny z ZF ZSMP program działania zmierzający do uaktywnienia społeczno-zawodowego całej młodzieży pracującej w Kombinacie.

Równie istotnymi sprawami zajmowała się Egzekutywa. Program zagospodarowania rezerw, oszczędności paliwowo-energetycznych, realizacja programu socjalnego, budownictwo mieszkaniowe, stan techniczny maszyn i urządzeń — oto przedmiot niektórych z dokonywanych w tym czasie ocen. W ub. r. podjęto również 26 uchwał. Niektóre z nich jak np. dotycząca ochrony wód, atmosfery i walki z hałasem mają znaczenie długofalowe i są realizowane nadal, inne zostały zrealizowane całkowicie.

Doskonalenie form szkolenia

(Dokończenie na str. 2)

DZIELNICOWEGO

Poniedziałkowe posiedzenie Plenarne Komitetu Dzielnicowego PZPR z udziałem sekretarzy Komitetu Krakowskiego PZPR **Jana Gluzy** i **Henryka Michalskiego** oraz wiceprezydenta m. Krakowa **Jana Skiby** oceniło rozwój dzielnicowej organizacji partyjnej w ubiegłym roku oraz wykonanie planu społeczno-gospodarczego dzielnicy i założenia do projektu planu na bieżącą pięciolatkę.

Obecnie nowohucka organizacja partyjna liczy 7.040 członków i kandydatów. W ubiegłym roku szeregi naszej organizacji wzrosły o 700 osób. Ocenia się, że już w bieżącym roku na terenie dzielnicy powinno być 8000 ludzi z partyjną legitymacją w kieszeni. W swym wystąpieniu — prowadzący obrady I sekretarz KD PZPR **Antoni Mroczka** — podkreślił znaczny wzrost liczebny robotników w partii. Zwrócił jednakże uwagę na fakt, iż nadal jeszcze nowohucka organizacja ma zbyt mało robotników w swoich szeregach w odniesieniu do składu społeczno-socjalnego nowohuckich zakładów pracy. W wielu jeszcze zakładach pracy struktura tego składu jest odwrotnie proporcjonalna do założeń. W ubiegłym roku aż 49 organizacji PZPR (OPP i POP) nie przyjęło w swoje szeregi ani jednego członka. Trzeba tu jednak od razu dodać, że w głównej mierze dotyczy to małych komórek organizacyjnych, szczególnie w szkołach, gdzie nie ma możliwości rozwoju. Bardzo dobre wyniki rekrutacji w szeregi partii nowych członków uzyskały w ubiegłym roku organizacje działające w „Budostalu", „Mostostalu", „Montinie", Szkole Chorążych Pożarnictwa, KD MO, Pralniczej Spółdzielni Pracy czy Zakładzie Mleczarskim.

Podkreślono szczególnie mocno potrzebę lepszej jeszcze pracy z młodzieżą. Jakkolwiek w ubiegłym roku udział przyjętych w szeregi partii z ZSMP wynosił 52 procent, to jednak wielu młodych członków rekrutuje się spoza szeregów ZSMP. Zabierający w dyskusji głos przewodniczący ZD ZSMP w Nowej Hucie tow. **Jerzy Nykiel** wysunął propozycję, aby wstępujący do partii młodzi ludzie, którzy nie ukończyli jeszcze 24 roku życia zobowiązani byli, niejako obligatoryjnie do posiadania rekomendacji organiza-

(Dokończenie na str. 2)

opinie

Nie mogłem dojechać na czas na to posiedzenie. Tramwajowa kraksa przeszkodziła w dobrych chęciach. Kiedy dotarłem tam w pół godziny później, wszyscy już intensywnie radzili o czym świadczyła gęsta chmura dymu, jaka wisiała nad głowami radzących.

Jeszcze nie zdjąłem płaszcza, kiedy już poczułem tępy ból w żołądku. Mój żołądkowy „skarb", wyhodowany właśnie w czasie takich posiedzeń dał znać o sobie. Dziwna to dolegliwość, bowiem wielu z moich znajomych cierpiących na żołądkowe wrzody, twierdzi, że nikotyną można je ujarzmiać. Możliwe, jeśli wdycha się dym prosto z papierosa a nie za pośrednictwem innych. Inny mój znajomy zawsze skarży się swojej żonie, że ma wrzoda pijaka i dlatego musi zaglądać tak często do kieliszka.

Dosiadając się do półokrągłego stołu radzących, odczuwałem coraz dotkliwszy ból. Uśmiechnąłem się do zebranych, jak się to mówi przez łzy, bo chętniej powiedziałbym szczerze co myślę o ich postępowaniu. Ale wtedy wyszedłbym na człowieka bez kultury, a towarzystwo wywodziło się spod znaku ludzi obytych z tą dziedziną naszego życia. Palenie bowiem zaakceptowane zostało już wiele lat temu jako właśnie przejaw prawdziwego życia kulturalnego i ktokolwiek ośmieliłby się uczynić uwagę na temat palenia ośmieszyłby się w oczach innych a zwłaszcza palaczy. W niewielu pomieszczeniach

Nie lubię posiedzeń!

biurowych, salach konferencyjnych, wiesza się napisy upraszające, proszące, a już najmniej tych, które by kategorycznie zakazywały palenia. Dlaczego? Bo jesteśmy uważający, kulturalni, nie chcemy wyrządzać krzywdy palaczom, chcemy ochraniać ich wolność. Tymczasem palaczowi obojętne jest, czy ktoś z powodu jego palenia cierpi, choruje, dostaje mdłości. Przyjąć palacza w domu w którym się nie pali to dwa dni wietrzenia pokoju, tyle bowiem czasu utrzymuje się papierosowy zaduch.

Czy nasza nieśmiałość, kultura, ma w dalszym ciągu tolerować ludzi z papierosami w ustach, nie reagujących na swoje otoczenie? Nie tak dawno siedziałem na innym posiedzeniu. Na drzwiach prowadzących do tego pomieszczenia powieszono parę dni wcześniej napis zabraniający palenia. Większość zebranych podporządkowała się temu zaleceniu, uważając, że jest to konieczność. Co z tego, kiedy sam prowadzący zebranie wyciągnął paczkę papierosów i ostentacyjnie zignorował ten społeczny zakaz. Kiedy ktoś żartobliwie zwrócił uwagę na ten fakt, prowadzący zebranie stwierdził autorytatywnie, że takie zakazy obrażają tylko ludzi, bo człowiek wolny nie powinien być ograniczany takimi zakazami.

Spotkałem kiedyś pracujące w jednym pomieszczeniu, dość małym, dwie panie. Jedna była namiętną palaczką, zdarzało się, że papierosa następnego zapalała od poprzedniego, druga nie paliła i była w ciąży. Wiadomą jest rzeczą, czym jest nikotyna dla kobiety w tym stanie. Jej kultura i nieśmiałość nie pozwoliła jednak zwrócić uwagi swojej koleżance, ażeby choć ograniczyła palenie. Ta zaś nie chciała domyślić się, że dym jest tak szkodliwy dla zdrowia matki i dziecka jeszcze nie narodzonego.

Stąd konieczne są zakazy nie tylko pisemne! ZASTĘPCA

Przygotowania do wypłaty nagród z funduszu zakładowego

Trwają już przygotowania do wypłaty załodze naszego kombinatu nagród z funduszu zakładowego za rok ubiegły. Obecnie nagrody te będą znów nieco większe niż w poprzednich latach, tzw. wskaźnik bazowy, na podstawie którego wyliczane są w stosunku do funduszu płac nagrody, rośnie bowiem co roku. **Kwota przypadająca tego roku na nagrody jest już ustalona, wynosi 146 mln 419 tys. złotych. Jest ona wyższa (dla przykładu w 1975 roku wynosiła 117 mln 341 tys. zł.**

Nie można jeszcze w tej chwili powiedzieć jaka będzie średnia wysokość nagrody w hucie, liczba ta wyniknie bowiem dopiero z odpowiednich wyliczeń. **Wiadomo natomiast, że wypłata nagród rozpocznie się w dniu 17 lutego, a zakończy 16 marca.** Wypłata nagród dla personelu kierowniczego huty zależy od spełnienia pewnych warunków wynikających z bilansu kombinatu.

Tak jak w ub. roku część wypłaty nagród otrzymamy w gotówce, część zaś w bonach premiowych PKO. Żaden to problem, bowiem czynne będą ajencje PKO i komu na tym zależy będzie mógł natychmiast dokonać wymiany bonów na gotówkę. Doświadczenie jednak wskazuje, że znaczna część bonów pozostaje jednak u hutników w formie oszczędności. **Korzyści są zaś niewątpliwe, przekonuje o tym dobitnie fakt z ub. roku: oto dwóch pracowników kombinatu, na bony otrzymane przy wypłacie nagród wylosowało premie po 100 tys. złotych. Odbiór pieniędzy nastąpił w Ekspozyturze PKO w os. Kazimierzowskim.** (jd)

Z ŻYCIA PARTII

Być mistrzem i sekretarzem

— To nie tylko satysfakcja z pełnienia tych funkcji — mówi sekretarz POP Wydziału Przerobu Żużla tow. Władysław Migała, to wielka odpowiedzialność nie tylko za produkcję ale za ludzi którzy są i pracownikami i działaczami partii. Od postępowania mistrza, od pracy organizacji tak wiele przecież zależy. Nie jest sprawą błahą samopoczucie pracownika, nader ważne na ile każdy człowiek czuje się przydatny w pracy i społecznym działaniu. Jeśli ludzie wiedzą jak wielką rolę pełnią włączając się w szerszy nurt życia społecznego niż tylko zawodowa praca — to duże osiągnięcie. Ja często zastanawiam się czy jako sekretarz robię wszystko co leży w możliwościach naszej organizacji partyjnej. To pytanie jest bardzo ważne, bo przecież nie tylko od tego co, ale i jak robimy zależy nasza egzystencja, nasza przyszłość.

— Być mistrzem i sekretarzem to właśnie kwestia dużego zaufania, które rodzi się z latami pracy. Ja właściwie znam prawie wszystkich po imieniu, pracuję tu przecież od 1959 roku. Stąd przy każdym spotkaniu ludzie opowiadają o swoich sprawach i przyjemnych — bo przecież takie jest życie. Ważne, że chcą mówić, że szukają u mnie, jako mistrza czy sekretarza organizacji partyjnej, pomocy. Ale przychodzą także z takimi czy innymi koncepcjami usprawnienia, unowocześnienia czy uregulowania takich czy innych problemów.

— Muszę dodać, że właściwie co trzeci z naszych pracowników jest członkiem partii, to dużo. Ten fakt jednak musi mobilizować do coraz lepszego działania bo nie można zawieźć ludzkiego zaufania. Tu nic się nie da robić na pokaz. Załoga jest bardzo ustabilizowana, konfrontacja odbywa się tu w ciągu wielu lat. Do partii przychodzą ludzie młodzi i to dość dużo. W partii szukają możliwości platformy do społecznego działania.

— Jeśli nie trzeba ratować autorytetu sekretarza, bo ja do partii należę już dwadzieścia dwa lata, to nie najlepiej przedstawia się sytuacja mistrza w obecnym czasie. Wydaje mi się, że sprawę mistrzów trzeba byłoby omówić na szerszym partyjnym spotkaniu w Kombinacie. Ale to już odrębny problem.

— Mamy spore osiągnięcia w naszej pracy partyjnej, gdyby nie ten dorobek nie mielibyśmy tak dużej ilości członków partii w naszym oddziale. Przerabiamy żużel na składnik potrzebny do produkcji cementu. Jakich zysków przysparzamy państwu o tym mogłaby najlepiej powiedzieć Cementownia Nowa Huta, która bazuje na naszej produkcji.

Rozmawiał: M. OLEKSY

Sprawy załogi i kraju — sprawami członków partii

(Dokończenie ze str. 1)

wy przyjmą. Komitet Fabryczny jako pierwszy zainicjował ścisłą współpracę z aktywem młodzieżowym, wspólne posiedzenia i programy działania dały dobre rezultaty. Czy będzie to kontynuowane?

J. NOWOTNY: — Pracy wśród młodzieży nadaliśmy najwyższą rangę w naszych działaniach partyjnych. Traktujemy ją jako jeden z najważniejszych odcinków pracy ideowo-wychowawczej. Oceny realizacji naszego programu w tej sprawie przyjętego w ubiegłym roku dokonamy dosłownie w marszu. W oparciu o tę ocenę będziemy w stanie wytyczyć najwłaściwsze zadania dla naszej organizacji na XIII Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą, jak też propozycji do planu pracy na lata 78—80.

Podobnie okazją do oceny działalności będzie kampania sprawozdawczo-wyborcza organizacji fabrycznej, zebrania sprawozdawczo-wyborcze grup partyjnych, OOP i POP będą okazją do głębszego zastanowienia się nad dotychczasową pracą i wytyczenia jej kierunków na przyszłość.

Rozmawiała: Anna Gorazd

Plenum KF PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

partyjnego, form i treści zawartych w naszej zakładowej gazecie, audycjach radiowęzła i biuletynach zawdzięczamy działaniom Komisji Ideologiczno-Propagandowej. Liczny aktyw działający w tej i innych komisjach umożliwił podejmowanie przez nie szerokiego wachlarza zagadnień. Szczególny nacisk położono na kształtowanie aktywu, a zadaniem szkolenia partyjnego stało się w tym czasie stworzenie właściwej atmosfery dla realizacji uchwał VII Zjazdu. Działała Szkoła Aktywu, WUML, prowadzono szkolenie środowiskowe, nie mniejszą uwagę poświęcano szkoleniu kandydatów. Działały punkty lektorskie w 12 Komitetach Zakładowych. Odbywało się szkolenie grupowych partyjnych, którego forma organizacyjna oraz tematyka jest godna kontynuowania.

Sprawozdanie z działalności KF PZPR za ubiegły rok, informacja o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w OOP, POP i Organizacjach wydziałowych stały się podstawą, na równi z uwagami dyskutantów, do ustalenia kierunkowych zadań KF w roku 1977. Zadania te stanowią uzupełnienie programu przyjętego na XII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Orientacyjne określenie tych zadań zawiera wypowiedź I sekretarza KF PZPR, którą drukujemy obok. (ag)

Plenum KD PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

cji młodzieżowej, a przynajmniej opinię takiej organizacji.

W drugim i trzecim punkcie obrad podano ocenie wykonanie planu społeczno-gospodarczego dzielnicy i założenia do projektu planu za bieżącą pięciolatkę 1976—1980. Ocenę tę przedstawił naczelnik dzielnicy Edward Strzeboński.

I tak przemysł wyknał 103 procent planu, a najlepsze wyniki osiągnęły Zakłady Przemysłu Tytoniowego. Przedsiębiorstwa budowlano-montażowe wykonały 100,5 procent, a niektóre z nich jak „Budostal-2", PKM, PRI czy Transbud przekroczyły plany. Niestety, nie zrealizowały swoich zadań KPGMB, KBM, KPRI-2 i Montin. W zakresie inwestycyjnym wykonano 97,7 planu, ale z uwzględnieniem inwestycji przemysłowych takich jak 3 etap rozbudowy elektrociepłowni w Łęgu czy oczyszczalni ścieków.

Plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR podczas swoich obrad jednogłośnie wybrało na stanowisko sekretarza organizacyjnego Jerzego Lubasa pełniącego dotychczas funkcję starszego inspektora Wydziału Organizacyjnego Komitetu Krakowskiego PZPR.

JP

Śladem naszej krytyki

Redakcja otrzymała odpowiedź na krytyczną notatkę dyrekcji Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej w HiL, którą niemal w całości zamieszczamy poniżej.

W związku z notatką zamieszczoną w rubryce z tygodnika „Głos Nowej Huty" nr 42 (1032) uprzejmie wyjaśniamy, że wszystkie pielęgniarki zatrudnione w Przemysłowym Zespole Opieki Zdrowotnej przy HiL posiadają pełne kwalifikacje zawodowe, a pracujące w gabinetach zabiegowych — kilkuletni staż pracy. Nieumiejętnie (w odczuciu pacjenta) wykonany zabieg przez jedną pielęgniarkę nie czyni podstaw do uogólnień.

Panią, która w naszej przychodni miała powody do przykrych odczuć — serdecznie przepraszamy.

Kobiety nie mają „trzydniówek"

Najstarszy z dziesięciorga dzieci ma 22 lata, ukończył technikum i pracuje, najmłodszy ma 5 lat, wadę serca i gruźlicę, chodzi do przedszkola...

— Jest taka mama z dziesięciorgiem dzieci, w jednym z najbardziej sfeminizowanych, hutniczych zakładów — w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. Pierwsze pytanie, w którym ukrywam skrzętnie moje zdumienie i zarazem podziw dla tej kobiety... — Jak pani daje sobie radę? Prawdopodobnie często ma okazję wyjaśniania „bliźnim" tajemnicy organizacji dużego, rodzinnego domu, bo Anna Całka nie jest zaskoczona pytaniem. Spokojnie odpowiada. — Najstarsza z córek chodzi do szkoły po południu, gdy nię ma mnie w domu dogląda młodsze, by wyszły przyzwoicie do szkoły. Tadeusz (22-letni) pracuje na jedną zmianę w krakowskiej Fabryce Maszyn Odlewniczych, po południu on jest w domu.

Sprzątanie? Po prostu ten, kto przychodzi wcześniej zabiera się za porządki. Obiady podobnie. Przeważnie gotuje Irka, bo chodzi do szkoły po południu. Pieniądze... muszą wystarczyć. Poza tym zakład bardzo mi pomaga, w różny sposób: zapomogi pieniężne, dzieci bezpałnie wysyła na kolonie...

Zakład pomaga, ale nie są to pieniądze wyżebrane. Anna Całka cieszy się doskonałą opinią w miejscu pracy — mówi się o niej jako o wzorowej pracownicy i niezwykle dobrym człowieku. Zresztą w ogóle kobiety w ZO stanowiące trzecią część załogi, to pracownice solidne. Nie łyszy się uwag i zastrzeżeń.

Kilku mistrzów wypytywałam o kobiety, prosiłam o ocenę ich pracy. Oto co mówi między innymi Kazimierz Hyla z Wydziału Szamotowego — kobiety nie bumelują, nie spóźniają się do pracy, same też mało chorują. Najczęściej korzystają ze zwolnień lekarskich na opiekę nad chorymi dziećmi. Poza tym nie zdarzają im się „trzydniówki"... Podobne zdanie mają inni „oficerowie produkcji" o swych paniach.

O problemach kobiet i niemalże całodobowej krzątaninie można by mówić w nieskończoność. Wiemy przecież, że dla kobiety pracującej zawodowo, wychowującej dzieci i prowadzącej dom, doba jest ciągle za krótka. Popularnie to się mówi — pracuje na cały zegar. Nie chciałabym jednak utyskiwać nad losem własnym i innych pań. Wszakże generalna zmiana w naszym codziennym harmonogramie zajęć uzależniona jest przecież od dobrej współpracy co najmniej kilku resortów narodowej gospodarki — handlu i usług, placówek wychowania przedszkolnego, szkół, służby zdrowia itd. itd. Niezależnie od pomyślnego załatwienia tych wielkich spraw, niezmiernie ważne jest także zrozumienie i pomoc męża... Ale przecież jest wiele kobiet samotnych... Pobieżnie tylko zatrzymując się nad sprawami kobiet, widzimy jaka to wielka i rozległa dziedzina wymagająca także podbudowy psychologiczno - socjologicznej. Wrócę więc do podjętego tematu, jako jednego z wielu elementów w gąszczu kobiecych spraw. Kobieta — pełnowartościowym pracownikiem.

Z gwizdem minęła nas w szalonym tempie przesuwnica na Zasadowym. Przy sterze poznaliśmy długoletnią pracownice II operatora Stanisławę Leśniak. 23 lata pracy... W chwilę później kipiąca energią pani Stanisława opowiada o domu, dzieciach... i swojej przesuwnicy. W pobliżu pracują panie na maszynach obrotowych, wytłaczarkach przy produkcji otulin i innych. Najtrudniejsza na Zasadowym jest praca przy formach. Kilkugodzinne mieszanie w błocie, bo taką konsystencję mają materiały ogniotrwałe, nie pozostaje bez znaczenia dla zdrowia organizmu. Schorzenia reumatyczne często tu nawiedzają załogę. Jest nadzieja na poprawę warunków pracy mówi mistrz Stanisław Hadała. Buduje się nowy wydział zasadowy na licencji szwedzkiej, automatyzacja wyeliminuje to grzebanie w glinie.

W Wydziale Dolomitowo-Wapiennym kobiety pracują najczęściej przy obsłudze taśm transportujących materiały do pieców. Praca nieco lżejsza, ale w znacznym zapyleniu.

Byłam ciakawa czy kobiety orientują się w przeznaczeniu produkowanych materiałów ogniotrwałych. Bezbłędnie określały te wszelakiego rodzaju kosteczki, kółka, kształtki... Te do wymurówki wielkich pieców... te do pieców martenowskich... Padały sformułowania techniczne, uwagi co do technologii produkcji. Przy okazji mówiliśmy też o wydaj-

(Dokończenie na str. 4)

Dni Zakładu Materiałów Ogniotrwałych

STANISŁAW KUBIK

Inżynier Stanisław Kubik nie żyje. Zmarł dnia 26. I. 1977 r. po ciężkiej i długiej chorobie. Pracę swoją rozpoczął 1. 9. 1949 r. jako jeden z pierwszych pracowników obecnego Kombinatu Huta im Lenina — Dyrekcji Inwestycji. W 1975 r. przeszedł na zasłużoną emeryturę.

W czasie Jego ofiarnej 26 letniej pracy na kierowniczych stanowiskach w Dziale Zaopatrzenia Inwestycji którego był między innymi założycielem, wychował wielu cenionych pracowników.

Za swoją pracę zawodową otrzymał wysokie odznaczenia państwowe i resortowe: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, Odznaki Budowniczego Huty im. Lenina i Nowej Huty oraz szereg dyplomów i listów pochwalnych.

Pogrzeb odbędzie się 31. I. 1977 r. o godzinie 9,15 na Cmentarzu Rakowickam.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Kolektyw Dyrekcji Inwestycji oraz Koleżanki i Koledzy

Dnia 15 stycznia 1977 r. zmarł w Krakowie w wieku 55 lat emeryt nożycowy Walcowni Drobnej i Drutu Huty im. Lenina

MICHAŁ SKIBA

W czasie okupacji brał udział w walkach partyzanckich Batalionów Chłopskich pod ps. „Orzeł" a następnie jako kapral walczył w szeregach II Armii LWP. Za udział w bojach odznaczony: brązowym medalem „Zasłużonym na Polu Chwały" oraz medalami bojowymi: „Zwycięstwa i Wolności", „Za Berlin", „Za Odrę, Nysę i Bałtyk", odznaką „Grunwaldzką" oraz medalem radzieckim „Za Germaniu". Za wyniki w pracy zawodowej oraz społecznej odznaczony srebrnym „Krzyżem Zasługi".

Dnia 19 stycznia br. zmarł w Krakowie w wieku 69 lat

WŁADYSŁAW SUS

emeryt, pracownik Stalowni Kombinatu Huty im. Lenina Za działalność w Ruchu Oporu w czasie okupacji hitlerowskiej odznaczony odznaką „Grunwaldzką".

Dnia 20 stycznia br. zmarł w Krakowie w wieku 78 lat emeryt, monter Wydz. Mechaniczno-Konstrukcyjnego HiL

PIOTR ĆWIKŁA

W czasie II Wojny Światowej brał udział w kampanii wrześniowej w 1939 r. a następnie jako sierżant I Armii LWP spełnił swój obywatelski obowiązek. Za udział w walkach odznaczony medalami bojowymi: „Zwycięstwa i Wolności", „Za Odrę, Nysę i Bałtyk" i „Za Warszawę" oraz odznaką „Grunwaldzką".

W Zmarłych straciliśmy drogich Towarzyszy Broni i ofiarnych Kolegów. Rodzinom składamy wyrazy głębokiego współczucia.

ZARZĄD FABRYCZNY ZBOWID Huty im. Lenina

Z tygodnia

MIESZKAŃCY HOTELU NR 2 DLA SIEROTY

Dzięki ofiarności i społecznemu zaangażowaniu mieszkańców hotelu nr 2 DOROTA KOŚĆ najmłodsza spośród trojga dzieci byłego pracownika Oddziału Kwater Zbiorowych, który przed kilku laty zmarł tragicznie otrzymała ostatnio książeczkę mieszkaniową z wkładem 7300 zł Książeczkę ufundowano z dobrowolnych składek zebranych wśród mieszkańców hotelu nr 2. Inicjatorami tego pięknego i humanitarnego aktu są kierownik hotelu STANISŁAW BROŻEK i samorząd hotelowy, którego przewodniczącym jest TADEUSZ DZIEDZIC.

Dorota Kość ma 13 lat i jest uczennicą Szkoły Podstawowej. W jej imieniu serdeczne podziękowania mieszkańcom hotelu nr 2 i inicjatorom pięknego aktu.

JÓZEF MATLĘGA
korespondent

*

W karnawale bawią się nie tylko dorośli. Również dzieci mają swe zabawy noworoczne. Jedna z nich odbyła się w os. Willowym — dla dzieci tego osiedla oraz os. Wandy. W części artystycznej młodzież wystąpiła z bajką „O dwunastu miesiącach", gorąco oklaskiwaną przez maluchów. Szczęście dzieciaków było już pełne, gdy na zakończenie imprezy zostały obdarowane paczkami ze słodyczami.

Zabawę świetnie przygotowały panie ze świetlicy — Teresa Nowacka i Ludwika Białogłowik, a udział w imprezie wzięła także kierowniczka świetlic osiedlowych Alfreda Szerszeń, interesująca się zawsze życiem kulturalnym w dzielnicy.

Warto dodać, że komitet obwodowy os. Willowego, kierowany przez Tadeusza Satorę, już nie jeden raz udowodnił swą działalnością, że i w osiedlu, przy skromnych środkach można zrobić coś pożytecznego i miłego dla mieszkańców.

S. BRZEZIŃSKI
korespondent

*

Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka" działający przy ZDK HiL ul. Majakowskiego 2 w miesiącu lutym zaprasza: 4. II. — „Katarzyna i jej córki" — prod. CSRS, 11. II — „Byliśmy tacy zakochani" — prod. włoska, 18. II. — film archiwalny, 25. II. — „Zegarmistrz od św. Pawła" — prod. franc.

Seanse rozpoczynają się o godzinie 19.00.

Ewie Dubaj i Krystynie Figiel oraz Teresie Sznitko serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci matki i siostry Jadwigi Dubaj składają koleżanki z Sekretariatu Głównego HiL.

Koleżance
SYLWESTRZE KORFEL

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci MATKI składa

Kolektyw Kierowniczy i Załoga Wydziału P-63 Huty im. Lenina

Mgr inż. ZENONOWI JARZĘDOWSKIEMU

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI

Kolektyw Kierowniczy Koleżanki i Koledzy z Zakładu Przetwórstwa Hutniczego

konkurs!

co wiesz o ZSRR

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie Konkursu zostaną wylosowane następujące nagrody:

Pierwsza — bezpłatny wyjazd do ZSRR Pociągiem Przyjaźni

Druga i trzecia — nagrody pieniężne

Dziesięć nagród rzeczowych oraz wyróżnienia książkowe.

Na całość nagród rzeczowych została przeznaczona kwota 6.000 złotych.

NAGRODY

60

1 Jest to najdziwniejsze jezioro świata. Zbliżone kształtem do sierpu księżyca. Ma kilkaset dopływów i tylko jeden odpływ. Jak nazywa się to jezioro i rzeka, która z niego wypływa?

2 Słynie z miedzi. Czystość jej bloków przewyższa normy światowe. Na terenie tym w Bajkonurze zbudowano kosmodrom, z którego startowały i startują statki w przestrzeń kosmiczną. Jaka to republika?

3 Znajduje się tam ziemski „biegun zimna". Znane jest miasto Mirnyj — stolica radzieckich diamentów. O jakiej republice mowa?

4 Jak brzmi nazwisko autora (nie Rosjanina) i tytuł jego książki — znakomitego reportażu, z którego pochodzi następujący fragment:

„W środę, 7 listopada, wstałem bardzo późno. Gdy wychodziłem na Newski, wystrzał armatni z twierdzy Pietropawłowskiej oznajmił godzinę dwunastą. Dzień był chłodny, wilgoć wisiała w powietrzu Przed zamkniętymi wrotami Banku Państwa stało kilku żołnierzy uzbrojonych w karabiny z bagnetami.

— Po czyjej stronie jesteście — zapytałem — Po stronie rządu?

— Nie ma już rządu — odpowiedział jeden z uśmiechem. — Chwała Bogu. — To było wszystko, co mogłem z niego wydobyć..."

5 Jaką nazwę nosiła Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego od roku 1925?

6 Jaka miał nazwę leninowski plan elektryfikacji Rosji Radzieckiej?

7 „Radziecki Ford", samouk, dyrektor pierwszej w Związku Radzieckim fabryki samochodów. Zakłady jego imienia — ZIŁ — są obecnie największym wytwórcą samochodów ciężarowych w ZSRR. Podaj jego imię i nazwisko.

8 Kiedy i gdzie zapadła decyzja o wspólnej przez kraje RWPG budowie rurociągu orenburskiego?

9 Jak nazywa się miasto, w którym w wyniku międzynarodowego porozumienia powstał w roku 1956 Zjednoczony Instytut Badań Jądrowych?

10 Gdzie wybudowano pierwszą w świecie elektrownię atomową?

11 Kogo przedstawia zdjęcie nr 1?

12 *„Czekaj mnie, a wrócę zdrów*
I nie pytaj gwiazd,
I nie słuchaj trzeźwych słów,
Że zapomnieć czas".

Jest to fragment wiersza, który autorowi — poecie, dramaturgowi, prozaikowi i dziennikarzowi (w latach 1941—1945 był korespondentem wojennym) przyniósł ogromną popularność. Napisany został w 1941 roku i drukowano go wielokrotnie w prasie frontowej. Cenione i popularne są powieści tego pisarza-batalisty. Należy do nich trylogia wojenna wiążąca opisy działań frontowych z losami głównych bohaterów — Sierpilina i Sincowa. Proszę podać imię i nazwisko pisarza.

13 Kto jest twórcą następujących utworów:

a) poematu „Dobrze!"
b) baletu „Gajane" (znany fragment „Taniec z szablami")
c) powieści „Biały statek"
d) filmu „Lecą żurawie"
e) powieści i filmu „Kalina czerwona"

14 Gdzie znajdują się i jak się nazywają dwie najsłynniejsze galerie sztuki w ZSRR?

15 Które z moskiewskich budowli przedstawiają zdjęcia nr 2, 3 i 4?

16 Jest najwybitniejszym z licznej plejady kolarzy ZSRR. Mistrz olimpijski z Rzymu. Siedmiokrotnie startował w Wyścigu Pokoju, zajmując każdorazowo lokaty w pierwszej dziesiątce. Trener kolarzy radzieckich. Podać imię i nazwisko.

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy nadsyłać na adres Domu Kultury Kombinatu HiL, Kraków, ul. Majakowskiego 2 z dopiskiem na kopercie: „Konkurs: czy znasz Kraj Rad?" do dnia 2 marca br. (decyduje data stempla pocztowego).

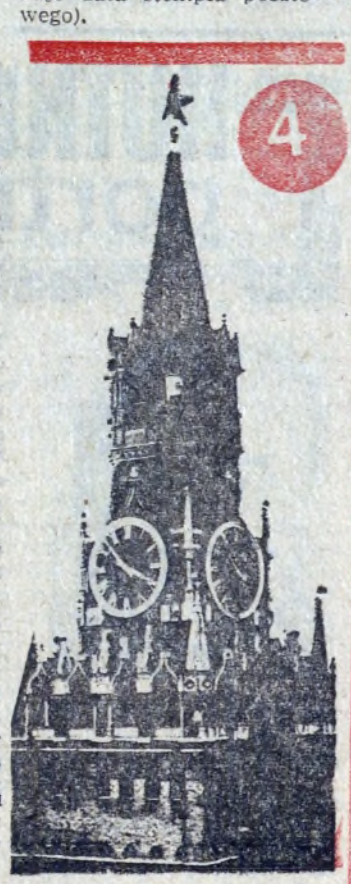

Znam i cenię wysoko działaczy LOK w hucie. Są bowiem rzeczywiście zaangażowani w to co robią, a ich liczne inicjatywy społeczne mogą być przykładem. Szczególnie aktywne jest Koło LOK w Spiekalni nr 1 HiL i o nim chciałbym coś więcej napisać.

Koło to potrafiło nawiązać bardzo bliską i serdeczną współpracę z organizacją związkową, młodzieżową, a także z kierownictwem wydziału (bardzo LOK-owi sprzyjającym). Owoce tej dobrej współpracy są widoczne na każdym kroku. Koło LOK w Wydz.S-1 rozwija się i dziś liczy już ponad 70 członków. Organizuje ciekawe, cieszące się dużą popularnością imprezy. Do żelaznego „repertuaru" należą spotkania z przedstawicielami Ludowego Wojska Polskiego, wieczornice z okazji rocznic wyzwolenia Krakowa przez Armię Radziecką, obchody Dnia Wojska Polskiego i Tygodnia LOK. Miło wspominają uczest-

W SUKURS INICJATYWIE

nicy organizowane co roku wycieczki-biwaki połączone ze strzelaniem z broni pneumatycznej oraz z pieczeniem kiełbasy przy ognisku. Udział w tych imprezach brało zawsze po kilkaset osób co świadczy o dużym rozmachu.

Wspomnę jeszcze o dorocznych zawodach strzeleckich z długiej i krótkiej broni, o szkoleniu własnego aktywu sędziów i instruktorów, o czynach społecznych (m. in. Koło LOK wykonało wystrój plastyczny dla zaprzyjaźnionej jednostki wojskowej).

Plany na przyszłość, o których mówiono podczas uroczystego spotkania członków koła LOK i działaczy ZSMP, z okazji 32 rocznicy wyzwolenia Krakowa są również bardzo bogate. Gwarantem ich wykonania jest doświadczony i ambitny aktyw LOK. Należą do niego tacy działacze jak: wyróżniony odznaczeniem „Zasłużony dla ZMS" kierownik wydziału S1- inż. M. Popielak, wyróżnieni odznakami „Zasłużony Działacz LOK" M. Szwaja i J. Daniec, prezes Koła LOK (ponownie wybrany na to stanowisko) S. Gołąbek, A. Migas i inni. (jd)

Z życia organizacji związkowej HiL

Wszystkim nam służy hutnicza kasa

Z roku na rok zasobniejszym bankiem świata pracy staje się nasza hutnicza Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa. Nieustannie rośnie jej kapitał zakładowy, a dzieje się tak za sprawą nas wszystkich — członków, lokujących w PKZP miesiąc w miesiąc swe pieniądze. **Aktualnie liczy ten nasz „bank" 35.400 członków-udziałowców, a zdeponowane w nim pieniądze sięgają niemałej kwoty 208 milionów złotych.** W ciągu ub. roku przybyło, bagatela, 21 mln zł.

Wszyscy jesteśmy po trochu w tej kasie zadłużeni, a fakt ten świadczy, że chętnie z bezprocentowych pożyczek w PKZP korzystamy. **W ubiegłym roku kasa udzieliła ok. 16 tys. długoterminowych pożyczek na kwotę 260 mln złotych. Spieszyła też swym członkom z operatywną, doraźną pomocą w finansowych tarapatach udzielając tzw. „chwilówek".** Takich pożyczek zaciągnięto w minionym roku ok. 4 tys. na kwotę 3,5 mln złotych.

Liczby, które przytoczyłem świadczą, że nasza kasa, z której usług tak powszechnie i chętnie korzystamy, prosperuje raczej znakomicie. Jest zasobna w gotówkę, dobrze zorganizowana i mądrze kierowana, chętna do pomocy. Nie było prawie żadnych skarg na jej działalność, a już ten fakt wystawia zarządowi i wszystkim działaczom kasy b. dobrą opinię. Jest jednak kilka spraw, które należałoby wyjaśnić bowiem nie wszyscy członkowie naszej załogi rozumieją należycie zasady, na jakich PZKP jest oparta.

Piszą do zarządu kasy ludzie niejednokrotnie tak: *zaciągnąłem pożyczkę w wysokości 25 tys. złotych. Spłacam tę sumę regularnie, co miesiąc. Spłaciłam już 21 tys. zł. Mam obecnie duże trudności finansowe i dlatego proszę Cię Szanowny Zarządzie o umorzenie reszty pożyczki. Będę niesłychanie wdzięczny!* Skąd mamy wziąć pieniądze na taki „prezent" skoro wszystkie zdeponowane w kasie pieniądze są naszą, społeczną, całej załogi — własnością? Nie ma kasa funduszy, poza drobnymi kwotami biorącymi się z oprocentowania wkładów ulokowanych na książeczce PKO, na umarzanie pożyczek. Trzeba żeby wszyscy ten fakt zrozumieli. Na marginesie: z tych drobnych kwot (z procentów) udziela kasa zapomóg w wyjątkowych przypadkach losowych. Otrzymują je od PKZP najbardziej potrzebujący.

Druga sprawa, zwracając się do kasy nieraz pracownicy HiL o wyższe pożyczki, przekraczające regulaminowy limit 25 tys. złotych. Czasem mają rację. Są bowiem tacy członkowie, którzy zgromadzili już w kasie własny wkład wynoszący, powiedzmy, 20 lub 25 tys. złotych. Udzielając pożyczkę w tej właśnie wysokości, kasa nie ponosi żadnego ryzyka. Inaczej gdy ktoś ma wkład w wysokości tylko 4—5 tys. złotych, a bierze z kasy 25 tys. złotych. Tutaj ryzyko kasy jest duże. **W tej sytuacji powstaje pytanie, czy nie byłoby słuszne takie sformułowanie odnośnego punktu regulaminu kasy, aby nie ustalać maksymalnej wysokości pożyczki, ale „kwotę ryzyka" (np. trzykrotnie wyższą od wniesionego wkładu).**

Czy dłużnicy PKZP HiL są solidnymi kontrahentami? Czy że należność trzeba windykować drogą sądową, przez komornika? Lub inny przypadek, aby za niesolidnego dłużnika musieli płacić żyranci? Otóż są, rzecz jasna, takie przypadki. Są one jednak sporadyczne i obejmują marginesowe, w porównaniu z obrotami kasy, kwoty pieniędzy.

Na koniec o smutnym koncie PKZP, koncie z którego wypłacane są świadczenia pośmiertne. Nasza kasa posiada na nim ponad 13 mln złotych (milion więcej niż w ub. roku). Wypłaty wyniosły w 1975 roku 3 mln 850 tys. złotych, a w roku ubiegłym więcej — 4 mln 220 tys. złotych. Większe też kwoty przeznaczone zostały przez PKZP na zakup wieńców składanych pracownikom huty, których na zawsze pożegnaliśmy. No cóż, takie jest prawo biologiczne — starzeje się nam huta, a wraz z nią niestety i załoga.

Działalność PKZP HiL omawiało ostatnio Prezydium Związkowej Rady Kombinatu. Uznało ono tę działalność za prawidłową i bardzo dobrą. Udzieliło więc serdecznego podziękowania Zarządowi, działaczom, całemu zespołowi księgowości.

JERZY DANEK

Kobiety nie mają „trzydniówek"

(Dokończenie ze str. 2)

ności pracy. Przeważnie wielkości te kształtowały się powyżej 100 procent normy. Wśród kobiet „rekordzistek" odnotowałam między innymi Walerię Dziedzic (24 lata pracy), Zdzisławę Pieprzyk (23 lata pracy) wykonujące po 130 proc. normy, Danutę Marek zatrudnioną przy prasie ciernej, Teresę Kucharczyk z magazynów... Nawet pozornie lekka praca w magazynach jak się okazuje wymaga niemałego wysiłku. W ciągu ośmiu godzin przekłada się od 15 do 20 ton różnego asortymentu „cegiełek". Duża robota, gdy dołożymy jeszcze po drodze z pracy zrobione zakupy i zajęcia domowe, jawi nam się obraz objuczonej ciężarami „białogłowy".

Panie jednak sobie radzą z tymi, wszystkimi obowiązkami. Znajdują przy tym czas jeszcze na naukę i doskonalenie zawodowe. — Pamiętam — mówi Krystyna Fiutko — przewodnicząca Komisji ds. Kobiet, niegdyś przyjmowaliśmy też kobiety bez żadnych kwalifikacji i bez ukończonej szkoły podstawowej. Dzisiaj chyba takiej nie znajdzie. Kobiety rzetelnie pracują, uczą się... Wiele ukończyło szkoły średnie ogólnokształcące, technika, kursy kwalifikacyjne. Są też i takie, jak na przykład mgr inż. Alicja Brzezicka — technolog, która pracuje zawodowo i prowadząc dom zdobyła wykształcenie wyższe. Wraz z podnoszeniem kwalifikacji szły awanse. W tej chwili mamy sporo kobiet na kierowniczych stanowiskach w administracji w biurach utrzymania ruchu. Wyrównane też zostały dysproporcje płacowe (w stosunku do mężczyzn). W ubiegłym roku przeszeregowano 62 kobiety... Wiadomo, kobiety stanowiące w ZO 30 procent załogi (w gronie których, 78 ma ponad 20-letni staż pracy), mają swój głos. Przez długie lata pracowały na miano zdyscyplinowanych, dobrych pracownic.

HENRYKA ROSIEK
Fot. S. GAWLIŃSKI

INSPEKTOR przestrzega

Prace manewrowe — rozrządzanie wagonów, zestawianie pociągów, podstawianie wagonów na punkty załadunkowe i zabieranie ich z tych punktów, przestawianie wagonów z jednego toru na drugi — należą do czynności trudnych i niebezpiecznych, dlatego też powinny być wykonywane przy zachowaniu szczególnej uwagi i ostrożności.

Pracownicy drużyn manewrowych powinni zwracać uwagę na bezpieczeństwo własne i współpracowników a także chronić tabor i ładunki przed zniszczeniem lub uszkodzeniem. Równocześnie wydziały i zakłady powinny dokonywać starannego ładowania i wyładowywania materiałów. W szczególności ładunek nie powinien wystawać poza obrys taboru kolejowego, jak to miało miejsce w dniu 27 grudnia 1976 r. Podczas pracy drużyny manewrowej na torze nr 478 pod zasobnikiem koksiku, po sąsiednim torze nr 477 przejeżdżał zestaw kadzi załadowanych żużlem a z jednej kadzi wystawał skrzep.

Ustawiacz Wydziału Przewozów Wielkie Piece ob. Roman Janus zauważył ten wystający skrzep i usiłował jazdę zatrzymać, podając sygnał „stój". Pociąg jednak nie zatrzymał się a po przybyciu pod maszynownię Wielkiego Pieca nr 3 nastąpiło zaczepienie wystającym skrzepem o słup konstrukcyjny, co spowodowało ukruszenie części skrzepu i upadek jego — o wadze kilkudziesięciu kilogramów — tuż przed ustawiaczem.

Winę za powstałe zagrożenie wypadkowe ponoszą pracownicy wydziału Wsadu Zakładu Stalowniczego z racji nieprawidłowego załadunku żużla oraz ustawiacz **Franciszek Kwiek**, który mógł odmówić zabrania nieprzepisowo załadowanych kadzi.

Zdarzenie to było rozpatrywane przez wspólną Komisję Wydziału Przewozów Wielkie Piece i Wydziału Wsadu Zakładu Stalowniczego. Podjęto szereg środków zapobiegawczych, a winni niedoszłego wypadku zostali ukarani. Ale nie chodzi o kary lecz o pamiętanie o tym, że niedbałość i niesumienne wykonywanie pracy powoduje bardzo często — szczególnie w hutnictwie — poważne zagrożenie wypadkowe.

Stacja ratownictwa gazowego Huty musi być gotowa w każdej chwili do interwencji. Na zdjęciu: kontrola sprzętu specjalnego posiadanego przez stację. Jego niezawodność może okazać się decydująca w akcji!

FOT. ST. GAWLIŃSKI

KSIĄŻECZKI DLA SIEROT

Już do tradycji należy w Hucie Lenina fundowanie książeczek mieszkaniowych sierotom po byłych pracownikach. Właśnie 23 stycznia 1977 roku w ZRK odbyło się wręczenie książeczek mieszkaniowych sierotom po byłych pracownikach Pionu Głównego Automatyka — Beacie Stolcman i Małgorzacie Sobeckiej. Książeczki wręczył sekretarz Stanisław Żmuda w obecności członków Prezydium Tadeusza Płaszewskiego i Władysława Potoka. Z ramienia Pionu TA obecni byli: sekretarz KZ **S. Baranik**, zastępca szefa Pionu TA inż. **S. Stanek**, przewodniczący Rady Zakładowej **Jerzy Jaszczyński.**

Pieniądze zostały zebrane wśród pracowników Pionu TA, a głównym inicjatorem tego był przew. Rady TA Jerzy Jaszczyński. Jest to już piąta książeczka mieszkaniowa fundowana w Pionie TA, dowód, że sprawy ludzkie leżą wszystkim na sercu. Na spotkaniu obiecującą deklarację złożył tow. Baranik, zobowiązując się w imieniu pracowników Pionu dalej pomagać Małgosi i Beacie.

JERZY MISIASZEK
Korespondent

SĄ WOLNE MIEJSCA NA WCZASACH

Ośrodek Usług Socjalnych HiL dysponuje skierowaniami na wczasy 14-dniowe w okresie ferii szkół średnich do następujących miejscowości:

- **Kamienica 6—19. II,**
- **Węgierska Górka 7—20. II,**
- **Krzyżowa 7—20. II.**

Wszyscy świadczymy na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia

HUTNICZE portrety

Edward Turakiewicz rozpoczynał swą pracę zawodową w Wałbrzychu. Odbywał tutaj staż pracy w telefonicznej centrali automatycznej. Po dwóch latach powołany został do odbycia służby wojskowej. A z wojska trafił już wprost do Nowej Huty, do pracy w kombinacie. Był rok 1953. Pierwsze zadanie jakie otrzymał do wykonania, to pomoc w budowie głównej centrali telefonicznej. Następnie delegowano go do pracy w rozruchu. Z obu zadań wywiązał się należycie zyskując sobie uznanie przełożonych.

Wspomina dziś, jak każdy zresztą jubilat, tamte lata w powstającej dopiero podkrakowskiej hucie. Pracował jako elektromechanik. Zarabiał wówczas 3.40 zł na godzinę. Stawka taka, przyznacie, wygląda dzisiaj dość dziwnie...

Edward Turakiewicz awansował niebawem na mistrza. Pozostał w centrali automatycznej huty, tej, którą budował i którą przysposabiał do ruchu. Pracuje do dzisiaj. Jest działaczem Stowarzyszenia Elektryków Polskich NOT, przewodniczy zespołowi racjonalizacji.

Jabłko nie pada zwykle daleko od jabłoni, a potwierdzeniem słuszności tego porzekadła jest fakt, że obaj synowie poszli w ślady ojca. Uczą się w Technikum Łączności w Krakowie.

Po pracy zawodowej, po codziennych rozlicznych kłopotach jakie niesie z sobą wykonywanie obowiązków mistrza centrali telefonicznej i pogotowia telefonicznego, E. Turkiewicz przeistacza się w zagorzałego kibica piłki nożnej. Jest entuzjastą tej dyscypliny sportowej, poświęca jej wiele serca. Mówi nam: *obecna drużyna piłki nożnej Hutnika jest drużyną z perspektywami. Jeżeli będzie się starać, może zajść daleko. Mam też jedną uwagę dla kibiców — są na boisku za mało aktywni, nie zagrzewają jak należy swych zawodników do walki...*

(jd)

OŚRODEK KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO

- **elektromonter zakładowy**
- **ślusarz maszynowy**
- **maszynista suwnicy**

UPRAWNIENIA ABSOLWENTÓW: Uczestnicy kursu po ukończeniu i pozytywnym zdaniu egzaminu otrzymują w zależności od rodzaju kursu tytuł — wykwalifikowanego w zawodzie lub mistrza w zawodzie.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- **wykształcenie podstawowe,**
- **staż pracy — 6 lat na tytuł mistrza w zawodzie, 3,5 roku na tytuł wykwalifikowanego w zawdzie.**

DOKUMENTY WPISOWE:

zaświadczenie pracy w zawodzie, świadectwo ukończenia szkoły oraz odpis świadectwa, 2 fotografie typu legitymacyjnego, dowód wpłaty taksy egzaminacyjnej (120 zł na tytuł wykwalifikowanego w zawdzie, 180 zł na tytuł mistrza w zawodzie).

Nauka na kursie trwa około 3 miesięcy i odbywa się 3 razy w tygodniu w godzinach dostosowanych do pracy w ruchu ciągłym.

WPISY PRZYJMUJE

Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Huty im. Lenina os. Złota Jesień 2, pok. nr 4 codziennie w godz. od 7.30 do 15.30.

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 25 I. 1977 R.

	proc.
Zakład Mat. gniotrwałych	
wyroby szamotowe	98
wyroby zasadowe	89
wapno palone	105
dolomit	95
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	99
koks wielkopiecowy	100
Zakład Wielkopiecowy	
aglomerat ze spiekalni 1	102
aglomerat ze spiekalni 2	100
surówka	102
Zakład Stalowniczy	
stal ogółem	95
stal martenowska	93
stal konwertorowa	97
stal elektryczna	82
wlewnice i osprzęt	95
Zakład Walcowni Zimnych	
blacha czarna	100
ocynkowana	98
ocynowana ogniowo	125
elektrolitycznie	96
karoseryjna	108
Zakład Przet. Hutn. Bochnia	
blacha trafo	64
profile gięte	91
Walcownie Wstępne	
kęsiska	98
kęsy	97
Walcownia Slabing	
slaby	93
Walcownia Gorących Blach	
blacha	96
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	78
Walcownia Drobna i Drutu	
profile drobne	97
walcówka	100
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	104

DORZE i RYTMICZNIE pracuje załoga Aglomerowni nr 1. Wykonała plan z nadwyżką 5 tys. ton spieku. Bardzo dobra passa trwa w Wydz. Wielkich Pieców. Jego załoga uzyskała dodatkową produkcję wynoszącą prawie 6 tys. ton surówki. Mocne tempo pracy utrzymują walcownicy z Karoseryjnej. Wykonali plan z nadwyżką 1.9 tys. ton blachy. W czołówce uplasowała się także załoga Wydz. Rur Zgrzewanych. Jej nadwyżka wynosi 267 km rur.

NIE WYKONALI ZADAŃ stalownicy. Niedobór stali ogółem wynosi 20.4 tys. ton. Gorsze rezultaty uzyskały także załogi Walcowni Zgniatacz (niedobór 3.2 tys. ton kęsisk i 3.9 ton kęsów), Walcowni Slabing.

DO NACZELNIKA DZIELNICY NOWA HUTA TOWARZYSZA EDWARDA STRZEBOŃSKIEGO

— w związku z licznymi interwencjami Czytelników w sprawie zagrożenia bezpieczeństwa ludzi na ulicy Mrozowej

Ulica Mrozowa biegnie wzdłuż linii tramwajowej w kierunku walcowni Huty im. Lenina. Jest to ulica dwukierunkowa, bardzo wąska w bezpośrednim sąsiedztwie linii tramwajowej. Z reguły niezwykle przeciążona ruchem kołowym. Ponadto na wysokości jednego z przystanków usytuowana jest brama nr 2. Tędy do pracy i z pracy spieszą dziesiątki pracowników Wydziału Transportu Samochodowego Kombinatu. Tędy wjeżdżają i wyjeżdżają samochody ciężarowe i osobowe. To spiętrzenie ruchu ulicznego zwłaszcza w tzw. godzinach szczytu stanowi wielkie zagrożenie dla życia ludzi. Kilka dni temu tragicznemu wypadkowi uległ młody mężczyzna. Wcześniej, kilka miesięcy temu również zginął tu człowiek. A za kilka tygodni...

Może sygnalizacja świetlna rozwiązałaby ten problem? Może funkcjonariusz milicji sterujący ruchem w godzinach komunikacyjnego nasilenia zapobiegłby potencjalnemu nieszczęściu? — To moje propozycje, zapewne służby drogowe znajdą jeszcze inne, lepsze rozwiązanie.

Panie Naczelniku, w imieniu mieszkańców dzielnicy, proszę o przyspieszenie tych decyzji.

HENRYKA ROSIEK

W Przedszkolu nr 115 w osiedlu Dwudziestolecia PRL odbył się w ub. sobotę wielki noworoczny bal. Dzieci zaprezentowały się znakomicie: wystąpiły w pięknych kolorowych strojach, tańczyły, śpiewały, deklamowały. Wzruszający był moment kiedy „nowy roczek" składał wszystkim rodzicom życzenia. Zadowolona była więc ze swej wesołej gromady pani dyrektor przedszkola Krystyna Róg, zadowolony był też wręczający dzieciom prezenty „Dziadek Mróz". (jd)

Co z życzeniami...

KLIENCI NARZEKAJĄ

— Sklep ogólnospożywczy w osiedlu Centrum „A" pozostawia wiele do życzenia — pisze do nas ob. *ANNA GÓRAL. — Po ukazaniu się notatki w „Głosie" młynek do kawy został natychmiast naprawiony, ale działał raptem niecały miesiąc i znów został opatrzony kartką „nieczynny". Wątpliwa to ozdoba sklepu, takie bezużyteczne urządzenie. Od niepamiętnych czasów w tym samym sklepie brak jest maszynki do krojenia sera, dużo nerwów kosztuje również czekanie na ekspedientki, które w czasie gdy nie ma klientów, po prostu znikają na zapleczu i nie można się doprosić, aby łaskawie podeszły do lady. Co na to Redakcja?*

Sprawdziliśmy na miejscu podane w liście fakty, które potwierdzają się w całej rozciągłości. Czy ten sklep ma pecha, iż nie jeden już raz znalazła się w „Głosie" krytyka pod jego adresem, czy po prostu kierownictwo nie potrafi opanować sytuacji? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, w każdym razie permanentne uwagi krytyczne są chyba sygnałem, że w placówce tej źle się dzieje i przeprowadzenie zmian na lepsze stało się koniecznością.

PASAŻER TEŻ CZŁOWIEK

A oto wyjątek z listu ob. *JÓZEFA KWAŚNIEWSKIEGO:*

— Spieszyłem się bardzo do pracy „Czwórka" ruszyła właśnie z placu Centralnego. Pomachałem ręką w kierunku motorniczego, który widział mój gest, ale mimo to nie zwolnił i drzwi nie otworzył. A zdarza się, bo obserwuję to codziennie, że inni motorniczowie oraz kierowcy autobusów czekają na pasażerów, jeśli widzą, że dobiegają do wozu i chcą wsiąść. Dlaczego nie wszyscy są tak życzliwi?

Nowi członkowie ORMO

Nowohucka organizacja ORMO wzbogaciła się ostatnio o kilkudziesięciu nowych członków. 64 kadetów ze Szkoły Chorążych Pożarnictwa złożyło niedawno w Kasynie MO przy placu Wolności w Krakowie uroczyste ślubowanie i z rąk kierownika Wydziału Administracyjnego KK PZPR Jerzego Klicy otrzymało legitymacje członkowskie ORMO.

★

Podczas uroczystości odznaczenia Zasłużony w Działalności dla Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej otrzymali ppłk Henryk Kalicki, por. Czesław Kosiba i ppor. Ryszard Marchewka. Wszyscy oni są oficerami nowohuckiej Szkoły Chorążych Pożarnictwa.

ZBOWiD-owska WIECZORNICA

W 32 rocznicę wyzwolenia Krakowa spod okupacji hitlerowskiej, koło ZBOWiD przy Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej wspólnie z kołem terenowym osiedli Szkolnego, Sportowego i Zielonego zorganizowało wieczornicę. Na jej program złożyły się: prelekcja nt. manewru który ocalił Kraków, wyświetlenie 2 filmów krótkometrażowych o tematyce wojennej oraz występ artystyczny zespołu koła ZSMP przy MPEC.

„Idzie luty, obuj buty" — mówi ludowe przysłowie. Wprawdzie w innych miesiącach roku też nie chodzimy boso, ale na zimę w solidne buty trzeba się zaopatrzyć...

Fot. O. HUTNICKI

Niespodziewanie nadeszła odwilż, ku utrapieniu mieszkańców, a zwłaszcza dzieci. Mamy jednak nadzieję, że ten piękny śniegowy bałwanek nie jest ostatnim w dzielnicy tej zimy. Z pewnością będzie jeszcze wiele okazji do zabawy w śnieżki, organizowania wesołych kuligów i lepienia bałwanków. (OKT)

ULICE NOWEJ HUTY (37)

GEODECI

Znamy ich z ulic. Tam, gdzie nadmierny ruch powoduje kolizje i komunikacyjne perturbacje, pojawiają się postacie w pomarańczowych kamizelkach z napisem GEODEZJA. Ich prace pomiarowe zapowiadają roboty ziemne i przeprofilowanie arterii. Ale to tylko jedna strona ich zajęć. Na ogół pracy ich w terenie nie towarzyszy naoczne zainteresowanie przechodnia. Nie dlatego, że praca ich nie zaciekawia nas, ale po prostu działają raczej na przestrzeniach otwartych, jeszcze bezludnych, ale właśnie po to, by później tętniło tam życie.

Zakres ich prac duży — wytyczają granicę obiektu zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego, decydują o niwelacji terenu, planują rozmieszczenie urządzeń, przy budowach nadzorują pionowanie ścian i kominowych przewodów...

Na budowę przychodzą pierwsi, schodzą jako ostatni. Na ramionach dźwigają „łaty" i tyczki, w torbach — teodolity, tachimetry, goniometry, busole, libele, pochyłomierze, taśmy, piony... Wpatrują się lunetą lub przeziernikami, nacelowują i znakami rąk żądają właściwego usytuowania łaty, dokonują odczytu na kole podziałowym instrumentu. Na ujętych w ramki papierach dokonują odczytanych wpisów. Z tych kart można — prócz danych fachowych — odczytać jeszcze i to, co nazywają romantyką zawodu geodety. To sformułowanie nie ode mnie pochodzi. Rzucił mi je jeden z odpowiedzialnych fachowców tej branży, tłumacząc iż w pracowniach, patrząc na karty odczytów, widać wyblakłość po spiekocie upału, i rozmazujące cyfry ślady deszczowych kropel, i wżerający się w fakturę kartki kurz, a czasem delikatne ślady krwi ze spękanych na mrozie palców... To obcowanie z przyrodą, z oddychającą ziemią, zdanie się na kaprysy aury — to atrybuty zawodowej przygody. Romantycznej. I wspaniale, że są geodeci, którzy tak to nazwać potrafią, bo zawód kochają!

Pod koniec lat czterdziestych, gdy zjawiły się na terenach dzisiejszej Nowej Huty pierwsze brygady geodetów, praca ich miała smak przygody... politycznej. O niszczeniu i wyrywaniu palików, nocnym przesuwaniu znaków wspominał na kartach „Początku opowieści" Marian Brandys. Pracy współczesnych geodetów towarzyszy już tylko podziw, społeczne uznanie i — jak od lat — ... romantyczna przygoda.

Ulica Geodetów wytyczona jest w Grębałowie.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Pasja dokumentalisty

Minęło już 20 lat od chwili, gdy w numerze sylwestrowo-noworocznym 1956/57 nowohuckiej gazety „Budujemy socjalizm" ukazał się pierwszy literacki utwór **Tadeusza Zygmunta Bednarskiego** pt. „Choinkowe ozdoby". W kilka miesięcy później, gdy zaczął ukazywać się „Głos Nowej Huty", T. Z. Bednarski — już z dyplomem magistra filologii polskiej UJ — na naszych łamach prowadził szpaltę książkowych nowości, zostając po dziś dzień współpracownikiem naszego pisma, a ostatnio prowadząc od blisko roku felieton „Ulice Nowej Huty". Z okazji tej okrągłej rocznicy odbyliśmy rozmowę.

— „Ulice" nie są, Redaktorze, pierwszym Waszym dłuższym cyklem felietonowym na szpaltach „Głosu"...?

— Istotnie. Od lutego 1962 po sierpień 1963 r. ukazywał się cykl „To ciekawe" z historii wynalazków, jak i problemów obyczajowo - historycznych związanych z dawnymi dziejami Nowej Huty. Naturalnie publikowałem w „Głosie" w ciągu tego dwudziestolecia szereg felietonów przeważnie rocznicowych, np. o badaniach prasoznawczych nad czytelnictwem w Nowej Hucie, o Żeromskim, Staszicu, Sienkiewiczu, Pomniku Grunwaldzkim, wyzwoleniu Krakowa...

— Wielokierunkowości Waszych zainteresowań sprzyja zapewne cykl „Ulic".

— To już jest zasługą ojców dzielnicy, iż wśród patronów ulic i osiedli są bohaterowie jednostkowi i zespołowi; ludzie literatury, sztuki; polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego; ludzie i wydarzenia polskiej i światowej historii... Ten cykl może być barwny, powinien mieścić bogactwo udokumentowanej treści, służyć zarówno wartościami poznawczymi, jak i ideowymi.

— Z ocen nie tylko naszych wynika, że udany to cykl i warto ten trud utrwalić. Widać zaangażowanie i bogactwo własnych zbiorów

— Jest to właściwie podstawowy zasób podręczników, encyklopedii i słowników, pozwalający podjąć tematykę z historii Polski, Krakowa, i szeroko pojętej polskiej kultury. Książki wspomagane są przez minizbiory wycinków prasowych, notatek, własnych indeksów do książek biograficznych, grafikę zdjęcia, medale...

— Te minizbiory i Wasze felietony w innych pismach — nieraz uściślające fakty — oraz prasoznawcze artykuły naukowe i współpraca ze słownikami biograficznymi, w całości potwierdzają, że jesteście dokumentalistą nie tylko wskutek wykonywanej pracy, ale i z pasji.

— Zatem życzymy „dziesiątek" lat owocnej współpracy!

REDAKCJA GNH
FOT. W. KLAG

Po pierwszych dwóch na ogół zimowych dekadach stycznia w trzeciej dekadzie przyszła odwilż. Do głosu doszedł Atlantyk, znad którego napływa bardzo wilgotne i ciepłe powietrze polarno-morskie, ostatnio z rejonu Wysp Azorskich. Takie nagłe zmiany w styczniu zdarzają się w ostatnich latach coraz częściej ku utrapieniu miłośników sportów zimowych, a także młodzieży szkolnej, która właśnie w tym czasie na dwutygodniowe ferie zimowe. W Krakowie np. było z początkiem trzeciej dekady miesiąca tyle śniegu, że można było znaleźć wiele miejsc, zwłaszcza na pochyłościach wokół Kopca Kościuszki, w których dało się jeździć na nartach czy sankach. Obecnie śnieg szybko topnieje. To samo dzieje się w okolicach podgórskich, w których urządzono szkolne zimowiska, przy czym w niektórych z nich temperatury są jeszcze wyższe w wyniku zrywającego się co kilka dni wiatru halnego.

A jak się zapowiada pogoda na ostatnie dni stycznia i pierwsze dni lutego? Wnioskując z z sytuacji atmosferycznej trzeba się przygotowywać na dalszą odwilż. Dopiero kiedy pó obecnym froncie ciepłym przemieści się nad Polską front chłodny i spowoduje zmianę cyrkulacji południowej i południowo-zachodniej na północno-zachodnią i północną, zacznie napływać chłodniejsze powietrze, możemy się liczyć z nawrotem zimy, a że ona się jeszcze odezwie, to prawie pewne. A lepiej, żeby przyszła już w lutym, niż w marcu, jak to było np. w ubiegłym roku.

Odwilżowa pogoda w środku zimy jest zabójcza dla ludzi cierpiących na schorzenia reumatyczne czy korzonkowe. Dolegliwości te zaostrzają się boleśnie. Dlatego też pragniemy nawrotu zimy. **PROMYK**

GŁOS MŁODYCH GM

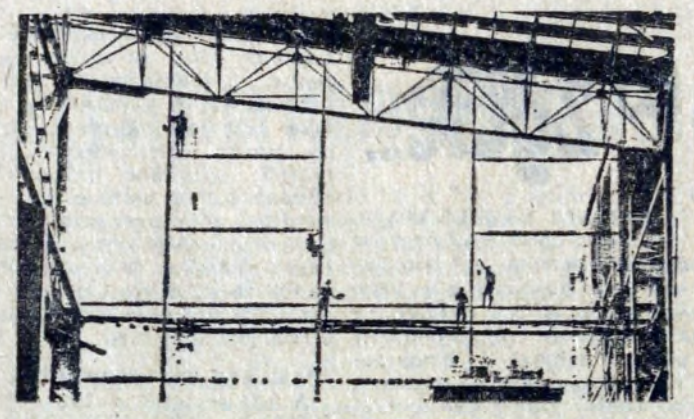

ZSMP HiL → HUTA KATOWICE

współtwórcy

Ktoś nazwał hutę „Katowice" „stalowym fundamentem współczesnej Polski". W stwierdzeniu tym nie ma wcale przesady. W Polsce od kilku już lat występował wyraźny deficyt stali. Nie mogły go zaspokoić pracujące już przecież na „pełnych obrotach" huty polskie. Stąd też konieczność budowy „nowej huty", nowoczesnej, godnej polskich hutników i XX wieku. Padło więc hasło — budujemy taką hutę. I tak jak w przypadku huty podkrakowskiej, przed dwudziestu laty, pierwsza na plac budowy wkroczyła młodzież. Niemal symbolicznie, w czasie katowickiego Zlotu, zebrani przystąpili do niwelowania terenu. Później z całej Polski do Łosienia zaczęły przyjeżdżać grupy młodzieży. Kierowała młodymi nie tylko rządza przygody, dobrego zarobku, ale także świadomość uczestniczenia w czymś wielkim, w sprawie która jest sprawą całego narodu. To doprowadziło do formalnych już i oficjalnych przedsięwzięć. 3 maja, 1972 roku zostało podpisane porozumienie patronackie pomiędzy organizacją młodzieżową a Ministerstwem Przemysłu Ciężkiego. Wieść o tym poszła szybko w kraj. Na teren budowy zaczęły napływać nowe zastępy młodych ludzi. Równocześnie tworzono brygady OHP.

Ale nie tylko ważne były sprawy które działy się na placu budowy. O tempie pracy decydowały także terminowe dostawy urządzeń i konstrukcji. Krajowych i zagranicznych. Dlatego też Sztab Patronacki zwrócił się z apelem do wszystkich organizacji młodzieżowych z zakładów które wykonywały jakiekolwiek urządzenia bądź konstrukcje dla potrzeb huty „Katowice" o dotrzymanie terminów. Na apel ten odpowiedzieli wszyscy zainteresowani. Młodzież małych i dużych zakładów, metalowcy i hutnicy, kolejarze i drogowcy. Wszyscy. Nie zabrakło też wśród odpowiadającej na apel młodzieży młodych hutników z naszej huty.

Najpierw powstał przy Zarządzie Fabrycznym ZSMP Sztab Patronacki. Podjął się on sterowania wszystkimi inicjatywami młodzieży jak również interweniował w sytuacjach trudnych, mogących wpłynąć ujemnie na terminowość wykonywanych prac dla huty „Katowice". Prace te skoncentrowane były przede wszystkim w walcowniach gorącej i zimnej, w walcowni rur

Jak informuje mnie wiceprzewodniczący ZF ZSMP, d.s. produkcyjnych, Jacek Morawski właśnie walcownia rur wyróżniła się w dostawach. Nie szwankowała terminowość, nie reklamowano wyrobów. A skoro mowa o terminowości dostaw to wspomnieć tu należy o zaangażowaniu się w tę sprawę pionu Transportu Kolejowego.

Trudno wymienić wszystkich młodych z HiL zaangażowanych w budowę. Np. w wydziale „Tokarnia walców" toczono walce, w towice". Prace te skoncentrowane były przede terminem, wlewnice dla stalowni itp.

Osobny rozdział to szkolenie załogi dla „Katowic" w naszej hucie. Byli to głównie młodzi pracownicy, często po raz pierwszy podejmujący pracę zawodową. W hucie naszej powstało Samodzielne Koło ZSMP huty „Katowice" grupujące członków organizacji młodzieżowej. Szereg imprez, głównie turystycznych organizowano wspólnie z młodzieżą z HiL. Odbyte ostatnio plenum ZG ZSMP wysoko oceniło udział młodzieży polskiej w różnych formach w budowie huty „Katowice". Wyróżniono także młodzież naszej huty.

(mg)

KRZYSZTOF BANASIK laureatem!

Ostatnio rozstrzygnięto Ogólnopolski Konkurs na reportaż o tematyce robotniczej. Organizatorami konkursu byli: CRZZ, RG FSZMP, Głos Pracy i Polskie Towarzystwo Pamiętnikarskie. Miło nam donieść, że II-ga nagrodę otrzymał współpracownik „Głosu Młodych", Krzysztof Banasik. Gratulujemy!

AKTUALNOŚCI

Honorowa Księga ZSMP

Jak informuje „Sztandar Młodych", ZG ZSMP proponuje wprowadzenie „Honorowej Księgi ZSMP", która stanowiłaby kronikę działań zbiorowych i indywidualnych młodzieży zrzeszonej w organizacji. Nie wszystkie te działania odnotowywane są przez prasę, radio bądź telewizję, o nie wszystkich dokonaniach młodych dowiadują się ich koledzy, przełożeni, rodzice. „Honorowa Księga ZSMP" będzie więc moralnym bodźcem do jeszcze lepszych i efektywniejszych działań każdego z członków ZSMP Będą w niej odnotowywane te osiągnięcia ambitne, trudne i społecznie ważne. Na razie Księga jest jeszcze czysta. Uważamy że nie za długo wpisani zostaną do niej także przedstawiciele młodzieży z naszej huty.

Sukces młodzieży z PKM „BUDOSTAL"

Zakończono już konkurs pn. „Mój sukces socjalistycznej Ojczyźnie". Po dokonaniu starannej oceny, zwracając uwagę na inicjatywy produkcyjne, społeczne i kulturalne Zarząd Krakowski ZSMP najwyżej ocenił młodzież pracującą w Przedsiębiorstwie Konstrukcyjno - Montażowym „Budostal". Ze swej strony dodamy, że wielokrotnie pisaliśmy już o osiągnięciach tej młodzieży, o brygadach młodzieżowych i działalności organizacji ZSMP. Wybór wydaje więc nam się słuszny. Gratulujemy!

Malarstwo i muzyka w klubie „Kuźnia"

We wtorek otwarto w klubie „Kuźnia" wystawę malarstwa młodej artystki, ubiegłorocznej absolwentki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Lucyny Muchnickiej. Jest to jej pierwsza indywidualna wystawa, a poziom wystawianych prac upoważnia do stwierdzenia, że debiut jest udany. Ciekawym zabiegiem było połączenie wernisażu z koncertem grupy jazzowej „CD" prezentującej bardzo ciekawe eksperymenty i poszukiwania twórcze. Polecamy klub „Kuźnia" w Mistrzejowicach.

SZANSA (?) dla AMATORA!

Dla egzystencji i rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego podstawową bazą materialną i szkoleniową są domy kultury. U nas największą taką placówką jest Dom Kultury Kombinatu Huty im. Lenina. Prowadzi pracę z amatorskimi artystami we wszystkich możliwych specjalnościach.

W młodszych zespołach praca DKK zmierza nie tylko do organizowania dzieciom programu spędzania wolnego czasu. Tutaj najwcześniej można pobudzić i zacząć rozwijać wyobraźnię artystyczną dziecka, jego talent; jednocześnie kształtować młodziutką osobowość człowieka. Przy połączonych zapałach młodzieży i instruktorów wiele można osiągnąć i tak też się dzieje. Przychodzi wówczas dzień, kiedy ludzie pracujący całymi latami, osiągnęli poziom nadający się do publicznej prezentacji. Ktoś, kto ardzo długo pracował, nabywał umiejętności, podnosił je na coraz wyższy szczebel artystycznego rzemiosła i wiele w końcu potrafi — chce się pokazać. I tutaj zaczyna rwać się film o rozwijaniu i umacnianiu amatorskiego ruchu artystycznego. Zaczyna brakować wszystkiego co niezbędne. Młodzież dziś nie taka jak przed laty, kiedy to w błocie po pas... Młodzież orientuje się dobrze czego ma prawo oczekiwać. Nikt znowu niczego specjalnie nie odmawia. Tylko nie zapewnia tego co jest potrzebne. „Zdzieranie" kostiumów choć urosło już do rangi śmieszności, ciągle jest na porządku dziennym. Młodzi muszą „wskakiwać" w ubiory po starszych. Na ubrania dla starszych nie ma..., no właśnie czego?

Występować byle jak, to jakby wcale. Znane są precedensy zakupywania przez młodzież kostiumów za własne pieniądze. Byle tylko wieloletni wysiłek nie poszedł na marne.

Na przykład w DKK niektóre zespoły, przede wszystkim Teatr RUCHU i zespoły taneczno-baletowe, ze względu na swoją, konieczną dla tych form liczebność, praktycznie nie mają szans dawania występów z powodu braku odpowiedniej sceny.

Młodzież chce występować, instruktorzy chcą sfinalizować swoją pracę, Dom Kultury musi prezentować artystyczny dorobek własnych zespołów. Interesów wiele, sprawa ta sama, sceny nie ma, występy muszą być. Dochodzi do nich. Jeżeli prezentują się dwie trzy osoby — pół biedy. Gdzie wykonawców wielu i na dodatek trzeba się ruszać... sam Dante by dygnął! Tłok i przepychanie, „kostiumy" odmawiają swobody ruchów, robi się bałagan, rzecz nabiera żenującego wyglądu. Ale i na to znaleziono chałupniczy sposób. Większe zespoły występują w mocno pomniejszonych składach. Rzec można „w kawałkach", tym samym dokonując autoprofanacyjnego zabiegu na swoim dziele. Kilka prezentacji doszło do skutku w normalnych warunkach. Były to przypadki okazjonalnych imprez, zaszczycanych obecnością przez „siły wyższe". Dro to jednak kosztuje i nie zawsze wszystko da się załatwić.

Młodzi ludzie nie wyróżniają się zwykle cierpliwością. Część z nich, która osiągnęła wymagany poziom umiejętności, zdaje więc egzaminy weryfikacyjne i przechodzi na zawodowstwo pod skrzydła Estrady. Przy takiej alternatywie trudno jest domom kultury utrzymać swych wychowanków przy sobie. Trudno też aby zdolna młodzież pozostawała ciągle na etapie domu kultury. Pamiętać też trzeba, że zjawisko to następuje w poważnej mierze z powodu zniechęcenia niekończącymi się kłopotami z zapleczem materialnym, a nie z brakiem lojalności.

Długa jest jeszcze lista niedostatków. DKK pracownicy odpowiedzialni za poziom i rozwój zespołów, obawiają się czy we wrześniu 1977 będą mieli dla kogo pracować.

Fakt powstania takiej sytuacji pochodzi nie z niedopatrzenia czy z „przyczyn obiektywnych", lecz z ewidentnego nie doceniania możliwości a młodzież myśli o zdobyciu mecenasa. Będzie wdzięczna, gdy ktoś pomoże jej spełnić marzenia zrealizowane po latach ciężkiej pracy. Znamy z własnego podwórka (!) przykłady mecenasowania markowym i dawno uznanym zespołom. I nie chodziło tu o napiwki lecz bardzo pokaźne kwoty. Zagraniczne tourne, dofinansowanie jubileuszy...

Abyt wielu ludzi myśli uparcie, że ruch amatorski to tylko „zabicie czasu", rozrywka albo wręcz wyrzucanie pieniędzy w błoto. Trzeba jednak pamiętać jak głęboki posiada on sens wychowawczy, artystyczny i społeczny.

DLA ZAAWANSOWANYCH

„Pamiętnik z powstania warszawskiego" Mirona Białoszewskiego po raz pierwszy ukazał się siedem lat temu. Obecnie w księgarniach znajduje się któreś z rzędu wydanie. Niewątpliwy sukces wydawniczy! A pierwsza edycja do tego stopnia była ryzykowna, że nakładca poprzedził ją przedmową, ubiegającą ewentualne zastrzeżenia czytelnika. To doprawdy rzadko jest praktykowane. Obawy okazały się przedwczesne: utwór przyjęto dobrze, postulowano nawet włączenie go na listę lektur szkolnych; z pewnością dezyderat nierealny i mało zasadny, lecz został wysunięty, to się liczy w recepcji książki. Co pewien czas wywołuje ona w dalszym ciągu dyskusje na łamach prasy, w ostatnich miesiącach również, chociaż w tym wypadku pretekstem głównym stał się zbiór rozpraw naukowych pt. *„Literatura wobec wojny i okupacji"*. Bądźmy jednak dokładni; przeszło połowę publikacji poświęcono właśnie Białoszewskiemu i jego *„Pamiętnikowi"*, a kontrowersja odnosiła się do za wysokiego — zdaniem oponentów — zaszeregowania utworu w hierarchii pozycji odwołujących się do doświadczeń naszego narodu w czasie ostatniej wojny.

Myślę, że jest to istotnie książka dla zaawansowanych i że nigdy nie będzie jednoznacznie aprobowana lub też definitywnie odrzucana. Najważniejsze, aby zdawać sobie sprawę z przyczyn ambiwalencji.

Po pierwsze: słowo „pamiętnik", które znajduje się w tytule, przygotowuje czytelnika na relację p i s a n ą, to jest wyróżniającą się specjalnymi cechami gramatycznymi i stylistycznymi, uporządkowaniem, refleksyjnością, dystansem do wydarzeń, pełnymi zdaniami, wielokroć po napisaniu przeglądanymi i poprawianymi. A tu zaskoczenie, *„Pamiętnik"* został początkowo utrwalony na taśmie magnetofonowej, a dopiero później przepisany z niej, charakteryzuje się wszystkimi właściwościami potocznego języka m ó w i o n e g o, zdania niedokończonego, dużo błędów gramatycznych, nawet słowa kalekie i zniekształcone, tok wspomnień jest często zakłócany, tylko formalnie posiłkuje się chronologią, w rzeczywistości został podporządkowany kaprysom skojarzeń podmiotu, wspominającego po dwudziestu latach własne, p r y w a t n e niedole podczas powstania warszawskiego.

Po drugie: *„Pamiętnik z powstania warszawskiego"* diametralnie odbiega od utrwalonego w pamięci społecznej obrazu ostatniej wojny. Martyrologii i heroizmu. Kwestia tylko, czy wspomniany stereotyp, oparty na jakże słusznym przeświadczeniu, że sprawiedliwość była po naszej stronie, w dodatku wspomagany ogólnie znanym finałem wojny, dla nas szczęśliwym i zwycięskim, powtarzam, czy ten stereotyp jest we wszystkich szczegółach zgodny z rzeczywistym przebiegiem wydarzeń. Inaczej stawiając problem: czy o wojnie zawsze należy pisać z pozycji ludzi zaangażowanych, czynnych w konspiracji i odziałach wojskowych, czy nie można dopuścić także perspektywy cywilnej, człowieka przeciętnie odważnego, pragnącego przeżyć, mającego zasadnicze kłopoty z problemami codziennej egzystencji. Rzecz jasna, wynik pisania z drugiej perspektywy może być dla niektórych szokujący. Konspirację w Warszawie znamy ze słynnej powieści „Kamienie na szaniec", powstanie warszawskie z nie mniej głośnych *„Kolumbów"*. W obydwu wypadkach bohaterowie są heroiczni, dobrze wykonują swoje żołnierskie obowiązki, w sumie zwyciężają wroga. A jak pisze o tych samych wydarzeniach Białoszewski? Z pozycji cywila, który przez dwa miesiące ucieka z ulicy na ulicę w poszukiwaniu bezpiecznej piwnicy, odśpiewuje nowenny podczas bombardowań, z trudem zdobywa wiadro wody, dziennie spożywa tylko dwa suchary, łapie wszy, żyje pod grozą przebicia stropu przez bombę, zasypania schronu, wreszcie rozstrzelania przez zwyciężających Niemców. Jak się zdaje, jest to perspektywa większości mieszkańców Warszawy. Ta książka jednak nie kasuje w naszej pamięci legendy o walczącym i niezłomnym mieście. Wzbogaca ją tylko o prawdy rzadko wspominane, o cenę heroizmu.

JACEK KAJTOCH

Czyżby za niedługo wiosna? Barany już w górach...

Fot. JACEK WCISŁO

KRZYŻÓWKA

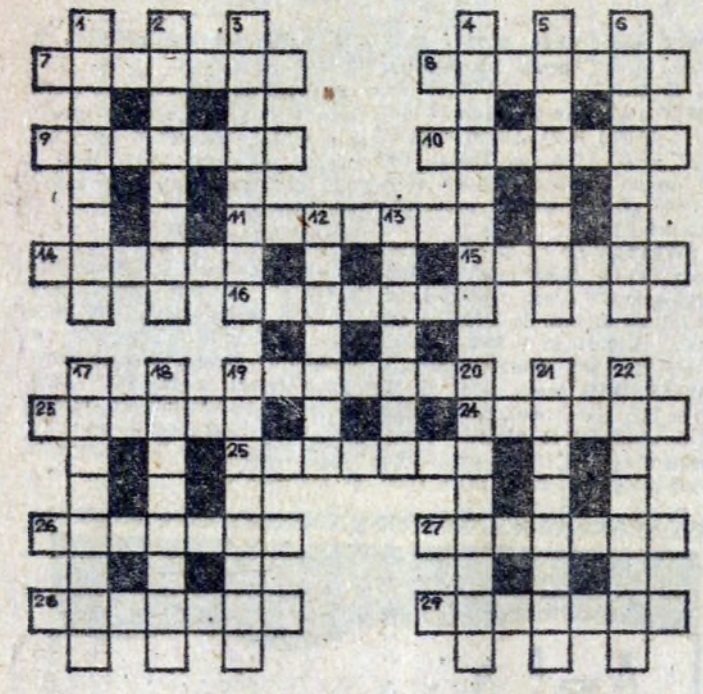

Poziomo: 1. największe na Sycylii miasto, 8. ubielony rzemieślnik, 9. ogon sarny, 10. karpiel, 11. Amerykanin polskiego pochodzenia, który zyskał rozgłos dzięki rzekomym osobistym kontaktom z Marsjanami, 14. cienka tkanina bawełniana podobna do perkalu, 15. pierwiastek chem. (srebrzysto biały metal, składnik wielu stopów), 16. poważanie, szacunek, względy, 19. posiadłość, 23. znany bajarz góralski, 24, pierwiastek chem. o l. atom. 60, 25. popularny samochód, 26. ozdobny stolik umieszczony pod lustrem, 27. ciało niebieskie świecące odbitym blaskiem, 28. łacińska (także włoska i hiszp.) nazwa Polski, 29. wygłaszający inne zdanie w dyskusji, przeciwnik.

Pionowo: 1. cyrulik, 2. wypalona, nie szkliwiona glina, 3. śmietanka ukwaszona,, 4. granulacja, 5. dla dziecka i dla boksera, 6. najstarszy surowiec do wyrobu broni i narzędzi, 12. przyłączenie siłą, zagarnięcie obcego terytorium, 13. odłączenie się, oddzielenie się, zerwanie, 17. narkotyczny przeciwbólowy lek, 18. tworzył nierozłączną parę z Patem, 19. naczynie do smażenia potraw, 20. np. gnu, 21 hala w Karpatach Wschodnich, 22. człowiek zajmujący się jakąś dziedziną bez należytego przygotowania, powierzchownie.

Wśród czytelników, którzy do dnia 3. II. 1977 r. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru wylosowali:

1. **Ryszard Bętkowski 31-564 Kraków al. Pokoju 30/59**
2. **Stanisław Węgrzyn 31-957 Kraków os. Słoneczne 11/47**
3. **Zofia Żyromska 31-949 Kraków os. Zgody 4/81**
4. **Wanda Budnik 31-949 Kraków os. Zgody 4/20**
5. **Katarzyna Kamysz 31-564 Kraków ul. Widok 8/18**

Uwaga! Nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 3

POZIOMO: 7. Izobara, 8. klangor, 9. trzask, 10. kaftan, 11. Iskra, 14. fagas, 17. rywal, 19. kolebka, 20. kawa, 21. baon, 22. rybitwa, 23. korab, 26. Niasa, 29. antał, 31. kondor, 32. Afryka, 33. szaniec, 34. chlebak.

PIONOWO: 1. czarka, 2. obraza, 3. troki, 4. klaka, 5. Onufry, 6. powała, 12. szlaban, 13. robótka, 15. giaur, 16. skarb, 17. raban, 18. wrona, 24. osocze, 25. Ardeny, 27. Izrael, 28. szkrab, 29. artel, 30. łacha.

PROGRAM TV

SOBOTA

11.30 Lecą żurawie — film radz. 15.35 Redakcja szkolna zapowiada. 15.50 Radzimy rolnikom. 16.00 Dziennik. 16.10 Obiektyw. 16.30 Teleferie. 17.30 Sobotą młodych. 18.10 Piosenka zawsze z nami. 18.45 Kronika z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Kwiat kaktusa — film USA. 22.20 Koncert dla budowniczych Huty Katowice. 23.30 Dziennik. 23.45 Kronika z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie. 24.00 Kino nocne — Pan Dzidziuś — film fr.

NIEDZIELA

7.45 Nasze spotkania. 8.00 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.25 Studio sport — A. Bachleda zaprasza. 9.00 Dla młodych widzów. 10.20 Antena. 10.45 Wielkie bitwy historii. 11.40 Dziennik. 12.00 Rolnicze rozmowy. 12.30 Tylko w niedzielę.

PONIEDZIAŁEK

15.20 NURT — nauki polityczne. 16.00 Dziennik. 16.10 Obiektyw. 16.30 Teleferie ze zwierzyńcem. 17.10 Przygody czarnego królewicza. 17.35 Lekutry Pegaza. 17.55 Wysoko ku niebu. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Teatr telewizji. 22.00 Gwiazdy festiwalu — Sopot 76 — Cornel Constantinu. 22.30 Dziennik.

WTOREK

11.30 Wojna i pokój — odc. 19 pt. Powrót do życia film ang. 16.00 Dziennik. 16.10 Obiektyw. 16.30 Teleferie ze smokami. 17.10 Studio telewizji młodych. 17.50 Świat i Polska. 18.25 Śpiewa Helena Kamburowa. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.30 Kobiety Wardinow — odc. 3 (ostatni) ser. filmu TV NRD. 22.00 Program rozrywkowy. 22.40 Dziennik.

ŚRODA

12.45 RTV Sz. Śred. — Język polski. 13.25 RTV Szk. Śred. — Matematyka. 14.00 W drodze do nowego — metody wykorzystania pasz odpadowych zastępczych w żywieniu trzody. 15.20 NURT — Matematyka. 15.55 Program dnia. 16.00 Dziennik. 16.10 Obiektyw. 16.30 Teleferie ze smokami. 17.00 Przygody czarnego królewicza — film ang. 17.25 Losowanie Małego Lotka. 18.05 Konsylium. 18.35 Komicy niemego ekranu. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Kino interesujących filmów — Atak — film pr. USA. 22.20 Konsylium. 22.35 Dziennik.

CZWARTEK

6.00 RTV Szk. Śred. — Język polski. 6.30 RTV Szk. Śred. — Matematyka. 9.00 Dla szkół: Język polski kl. I lic. 12.30 Decyzje piętnastolatków. 16.00 Dziennik. 16.10 Obiektyw. 16.30 Teleferie. 17.10 Przygody czarnego królewicza — film ang. 17.35 Poligon. 18.10 Wierność lat — progr. ośw. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Koncert dla Outsidera — film NRD. 21.50 Teatr małych form — Opowiadanie z psem. 22.55 Dziennik.

PIĄTEK

11.35 Koncert dla Outsidera — film NRD. 12.45 TV TR — Uprawa roślin. 13.25 TV TR — Mechanizacja rolnictwa. 15.05 NURT — Psychologia. 15.40 Telewizyjny informator wydawniczy. 16.00 Dziennik. 16.10 Obiektyw. 16.30 Teleferie ze smokami. 17.25 Przygody czarnego królewicza — film ang. 17.50 Dla młodych widzów: Jutro sobota — na zimowisku. 18.35 Świat, który nie może zaginąć. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Jakow Bogomałow — film ZSRR. 22.10 XYZ — cz. 2. 22.40 Dziennik. 22.55 Kino nocne — Diabelski jar — film ang.

KRONIKA SĄDOWA

Swędząca ręka

Los zdarzył, że Władysławowi L. przyszło pracować z Józefem A. na jednym wydziale. W jakcie tym nie byłoby nic nadzwyczajnego gdyby nie to, że dwaj panowie darzyli się mało przyjemnymi uczuciami. Oględnie rzecz całą ujmując możemy powiedzieć, iż Władysław L. nie lubił Józefa A., natomiast Józef A. podobnie określał swój stosunek do Władysława L.

Kiedyś, a nie było to wcale dawno temu, antagoniści uczestniczyli w imieninach wspólnego znajomego. Takiej zwykłej popijawie jaką mimo mnożących się zakazów tu i ówdzie urządza się w zakładzie pracy. Ponieważ alkohol szybko się skończył, a i biesiadę też należało przenieść w inne miejsce, imieninowe grono podzieliło się na grupki postanawiając kontynuować miło rozpoczęty dzień w uspołecznionych punktach, gdzie i zjeść czasem coś można, a przede wszystkim doprawić się serwowaną ochoczo wódeczką. Władysław L. i Józef A. wybrali się więc razem w poszukiwaniu alkoholowych uciech.

Nie, nie było to żadne zbratanie. Wcześniej jednak, jeszcze w trakcie „zakładowych" imienin, panowie zaczęli sobie to i owo wyjaśniać z zakresu wzajemnych, napiętych stosunków, a że czasu zabrakło na ustalenie wspólnego stanowiska w kwestiach wagi wielkiej, dokończenie rozmów nastąpić miało już w knajpianej scenerii.

Wszystko odbywało się normalnie, a więc typowo. Jedna wódeczka, druga, trzecia i czwarta. Ponieważ wcześniej panowie coś już wypili, teraz, w restauracji, atmosfera rokowań zaczęła w niczym nie przypominać kurtuazyjnej wymiany poglądów. Wręcz przeciwnie. Zaczynało być gorąco.

Wypadki potoczyły się szybko. Tak szybko, że świadkowie całego zajścia nie bardzo umieli potem przed sądem szczegółowo ustalić chronologię wydarzeń. Jedno tylko było pewne. To, że Władysław L. w pewnym momencie podniósł się zza stolika i zdzielił siarczyście współbiesiadnika w buzię. Na tyle mocne było to uderzenie, że Józef A. zwalił się jak długi na brudną podłogę. Upadek antagonisty nie powstrzymał zapędów rosłego pana Władysława, który dalej pastwił się nad powalonym zastępując ręce nogami. W końcu jednak odciągnięto go od pokonanego. Teraz z kolei okazało się, że nie było to normalne (przynajmniej w skutkach) mordobicie i należy wezwać pogotowie ratunkowe, tudzież milicyjne.

Kiedy Władysław L. był już otrzeźwiał dowiedział się, że poturbowanie Józefa A. nie było wcale bagatelne. Lekarskie zwolnienie jednoznacznie stwierdzało, że pobity pan Józef nie powinien parać się zawodową pracą przez dni 14. Oznajmiono także „zwycięzcy", iż przyjdzie mu stanąć przed sądem pod zarzutem chuligańskiego wybryku.

Stanął więc Władysław L. przed sądem w charakterze oskarżonego. W trakcie przewodu pan Władysław próbował składowi sędziowskiemu bliżej nakreślić swój konflikt z poszkodowanym Józefem A., jednak panów sędziów mniej interesował historyczny przebieg męskich animozji, bardziej natomiast knajpiane mordobicie. Za to ostatnie Władysław L. skazany został na 8 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat 3. Można więc mieć teraz nadzieję, że przynajmniej w najbliższym okresie pan Władysław nie wybierze się na „wyjaśniającą" wódeczkę z panem Józefem, gdyż — jak sam stwierdził — rękę po alkoholu ma ciężką i nie wiadomo kiedy zaczyna go dłoń swędzieć... HAŃDEREK

SPORT i turystyka

J. Labisko zwycięzcą turnieju badmintona

Niedawno działacze TKKF — ZSMP — HiL byli organizatorami VI Ogólnopolskiego Turnieju Badmintona z okazji XXXII rocznicy wyzwolenia Krakowa. Turniej ze względu na rangę miał uroczystą oprawę, a liczne organizacje społeczno-polityczne były fundatorami nagród dla zwycięzców. Organizatorzy również stanęli na wysokości zadania (w czym największy udział mają kol. kol. **T. Kowalczyk, Zb. Wąsik i J. Przybyło**), a impreza dopięta była na przysłowiowy ostatni guzik.

W dwóch dniach przez salę sportową DMH przewinęło się 18 zawodniczek i 35 zawodników reprezentujących 11 ognisk TKKF takich jak: **Bukowno — „Metale" Kęty — Stalowa Wola — OND Katowice — „Rakieta" Łódź — „Chemik" Oświęcim — „Apollo" Kraków — „Alka" Kraków — Kozłówek — Tech. Kolejowe** oraz **gospodarzy.**

Startowali oni w grach pojedynczych, parami i mieszanych (mixty) walcząc jednocześnie o puchar w klasyfikacji drużynowej. Klasą dla siebie w ciągu całego turnieju był **J. Labisko** (Bukowno) wygrywając grę pojedynczą, grę podwójną z kolegą klubowym **Ćmielem** i grę mieszaną z **E. Domańską** (Apollo).

W pozostałych grach zwyciężyły: **M. Domańska (Apollo) i M. Domańska — M. Muszak (Apollo).**

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce przypadło w udziale zespołowi „Apollo" Kraków przed TKKF Bukowno i „Metalami" Kęty.

Drużyna gospodarzy zajęła piąte miejsce, a najlepszy jej zawodnik **M. Kopała** był czwarty. Zwycięzcom nagrody wręczali przedst. Zarz. Woj. TKKF w osobach Ob. Ob. **Kozioła i Szpaka** przedst. Urzędu Dzieln. Ob. **Ciupał** oraz z ramienia organizatorów Kol. Kol. **Wąsik, Nosalski i Przybyło.** Sędzią głównym zawodów był Kol. **J. Molik. (jm)**

24 SPARTAKIADA HiL

Jeszcze nie przebrzmiały echa minionej Spartakiady, a już działacze TKKF uraczyli nas potężną porcją rozgrywek wchodzących w skład nowej, XXIV już, Spartakiady pracowników naszego Kombinatu. Rozpoczęły się bowiem ligowe „boje" w **tenisie stołowym, szachach i brydżu sportowym.**

W ogóle tegoroczna Spartakiada będzie rekordową pod względem ilości rozgrywanych konkurencji (20).

W tenisie stołowym wystartowało 12 drużyn, które systemem każdy z każdym wyłonią z pośród siebie mistrza. A oto wyniki pierwszej serii: TE—ZH 5:3, ZM—P66 5:4, W17—ZB 5:2, DKJ —P64 5:0, P61—P67 5:3, ZK—ZMO 5:0 v.o. Jak widać pierwszymi liderami zostały ogniska DKJ i ZK zaś niechlubnie zaczęło ZMO oddając punkty v.o.

Liga szachowa rozpoczęła rozgrywki w składzie 12 drużyn, które podobnie jak wszystkie konkurencje zespołowe (w szachach 4 osoby) systemem każdy z każdym stoczą batalię o mistrzostwo Kombinatu. Bardzo dobrze wystartowały **Ogniska P66, DKJ, ZB, TE** gromiąc swoich rywali w maksymalnym stosunku (4:0). Jednak najbardziej zaciętą walkę stoczyły **ZT i ZK** (3:1) przy czym wynik do końca był kwestią otwartą. Również i tutaj na starcie odnotowano niechlubny wyczyn ogniska ZH przez oddanie punktów v.o. A oto komplet wyników: TE—ZH 4:0 v.o., P66—ZMO 4:0, DKJ —P60 4:0, ZB—P64 4:0, ZT—ZK 3:1, ZM—W17 2:2.

Brydż sportowy to konkurencja, która po kilkuletniej nieobecności ponownie wróciła w spartakiadowe szranki. Ze zgłoszonych 12 zespołów 4 osobowych (2 pary) utworzono ligę w której drużyny grając każdy z każdym wyłonią mistrza. Na razie najlepiej wystartowały: **ZRH** (wielokrotny mistrz) **ZM, ZMO, TE, ZB.** I tutaj nie ustrzeżono się v.o. a sprawcami tychże okazały się ogniska DKJ i TA.

Wyniki pierwszej rundy: ZRH—P66 6:0, ZM—P64 6:0, ZMO—EM 6:0, ZB—DKJ 6:0, TE —TA 6:0, ZT—W17 3:3. **J. M.**

Tu PTTK HiL

Po zjeździe—nowe zadania i zamierzenia

W ub. sobotę obradował Zjazd Oddziału PTTK HiL. Z tej okazji spotkaliśmy się z przedstawicielami władz i zaproszonymi gośćmi, m. in. z przedst. ZG PTTK kol. **Klaudiuszem Maliszewskim,** zast. kierownika Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu m. Krakowa **Wacławem Walickim,** sekretarzem KF PZPR HiL **Józefem Węglem,** przewodniczącym ZRK **Edwardem Cisowskim,** wiceprzewodniczącym ZF ZSMP **Janem Popiołkiem,** wiceprzewodniczącym ZW PTTK w Krakowie **Kazimierzem Nowackim,** dyrektorem administracyjnym HiL **Bolesławem Szkutnikiem.** Przybyli też przedstawiciele zaprzyjaźnionego Oddziału PTTK w FSO na Żeraniu.

Wprowadzenie do dyskusji przedstawił prezes Zarządu Oddziału PTTK HiL dyr. **Stanisław Suchoński.** Głos w dyskusji zabrali: **Czesław Gawryłow, Jerzy Pilch, Rajmund Kotula, Barbara Włodarska, Stanisław Suchoński, Jacek Szwaja, Kazimierz Nowacki, Zbigniew Kresek, Edward Cisowski, Józef Kasprów, Tadeusz Krzemiński, Emil Tarsa, Stanisław Wolak, Bolesław Jurek.** Poruszyli oni bardzo szeroki wachlarz spraw i problemów.

Oceniono pracę Zarządu Oddziału i skupionego wokół niego aktywu turystycznego jako dobrą, rzetelną działalność na rzecz załogi huty, na rzecz zapewnienia jej najlepszych, zdrowych i czynnych form wypoczynku. Postulowano dalszy wzrost organizacyjnej działalności PTTK w hucie z położeniem nacisku na jej jakość.

Kilka spraw wymaga, moim zdaniem, szerszego omówienia. Źle się dzieje w naszym regionie z bazą noclegową, za dużo jest jej dysponentów, ceny noclegów rosną, a standard bazy jest więcej niż mizerny. Stan taki utrudnia rozwój turystyki kwalifikowanej, a także masowej, dokucza działaczom i organizatorom. Niszczeje schronisko PTTK w Sromowcach Niżnych: dopóki opiekowała się nim huta — było czynne i dobrze służyło zarówno załodze HiL jak i indywidualnym turystom Teraz jest zamknięte. **Trzeba zrobić wszystko, aby ten piękny obiekt, położony w przecudownym miejscu — wrócił do huty i znowu służył załodze. Taki jest mocny postulat Zjazdu oraz wszystkich turystów huty!**

Dużą popularnością cieszy się wśród załogi narciarstwo, zwłaszcza biegowe-śladowe, ale dzo dobra i na czasie jest inicjatywa zakupu lepiej wyposażyć wypożyczalnię sprzętu. Bardzo dobra i na czasie jest inicjatywa zakupu przyprzyczep campingowych dla Klubu Motorowego. Dwie przyczepy już są na miejscu, zakup 13 dalszych obiecała organizacja związkowa HiL. Tę inicjatywę, sprzyjającą indywidualnemu wypoczynkowi, warto w pełni popierać nadal.

Mocno daje się turystyce we znaki brak taboru samochodowego. Z każdym rokiem mamy z tym więcej kłopotu. Zakupy nowych autobusów są kroplą w morzu potrzeb. Dobrze więc stało się, że Oddział PTTK HiL zakupił dwa używane pojazdy i wyremontował je. Jest z nich duży pożytek. Należy tą drogą pójść dalej, tym bardziej, że to obecnie chyba jedynie realne przedsięwzięcie.

Wykruszył się z biegiem czasu skład przewodników zakładowych oprowadzających wycieczki po kombinacie. Trzeba pomyśleć zatem o nowym kursie szkoleniowym, a co za tym idzie o zwiększeniu przewodnickiej kadry.

Mało ciągle jest wśród turystów młodzieży, nie zjednaliśmy dla tego ruchu jeszcze hoteli pracowniczych, ani szkół przyzakładowych. Sprawę tę weźmie na „warsztat" komisja młodzieżowa, która ma być przy Oddziale powołana. Wiele troski trzeba też będzie poświęcić rozwojowi PTTK w zakładach i wydziałach: ciągle za mało jest członków, działaczy, organizatorów i przewodników turystyki.

Poruszyłem kilka tylko zagadnień, które wydają mi się ważne. Jest ich wiele. Tak jak i zadań czekających nowy zarząd oraz nowych zamierzeń do urzeczywistnienia.

Podczas obrad Zjazdu Złotą Odznaką PTTK udekorowany został kol. **Stanisław Gałek,** Srebrną Odznaką Zasłużonego Działacza Turystyki kol. kol. **Stanisław Ptaśnik i Olgierd Turyna,** Brązową Odznaką Zasłużonego Działacza Turystyki kol. kol. **Józef Flis i Jerzy Danek.** Wręczono również dyplomy, nagrody i jubileuszowe odznaki 15-lecia Okręgowej Komisji Kół Zakładowych. **Koło PTTK w Zakładzie Walcownie Zimne Blach otrzymało puchar przechodni za najlepsze wyniki we współzawodnictwie i za dużą aktywność.**

W wyniku wyborów nowy Zarząd Oddziału PTTK HiL przystępuje do pracy w następującym składzie: przew. dyr **Stanisław Suchoński,** wiceprezesi — **Zbigniew Wyżga i Czesław Gawryłow,** sekretarz — **Andrzej Matuszczyk,** skarbnik — **Zdzisław Nowak,** członkowie Zarządu — **Jerzy Danek, Jan Dyb, Józef Flis, Władysław Frączak, Stanisław Gałek, Antoni Grymek, Józef Hojda, Ludwik Jędrzejczyk, Bolesław Jurek, Tadeusz Krzemiński, Leszek Mazur, Józef Kasprów, Jerzy Pilch, Stanisław Ptaśnik, Olgierd Turyna, Jan Wawrzeniec, Stanisław Wolak, Ireneusz Duczkowski, Józef Lorek.** Delegatami na Zjazd Wojewódzki PTTK w Krakowie wybrano: Cz. Gawryłowa, A. Matuszczyka, S. Suchońskiego i Z. Wyżgę. Wybrano również Komisję Rewizyjną i Sąd Koleżeński.

(jd)

ŚMIECH TO ZDROWIE

Co z tą Bastylią?

— Kto zburzył Bastylię? Profesor N. był wyjątkowo zły tego dnia. Kiedy zadał to pytanie klasa zamarła w przerażeniu. Wzrok profesora błądził po klasie.

— No Kowalski!

— Co panie profesorze? Wszyscy wiedzieli, że Kowalski znowu zaczyna kręcić.

— No kto zburzył Bastylię?

— Panie profesorze to naprawdę nie ja.

Profesor uśmiechnął się ironicznie, klasa wiedziała co to oznacza.

— No kto powie?

Panie profesorze nie wiemy, odpowiedział któryś z uczniów, ale na pewno nikt z klasy tego nie zrobił. Na szczęście dzwonek zapowiedział koniec lekcji. Profesor N. wyszedł szybko z klasy bo za chwilę miało rozpocząć się spotkanie z rodzicami. Profesor N. postanowił opowiedzieć wszystko o ich pociechach.

— Nie wiem jak mam rozpocząć moi drodzy zaczął profesor N. ale ja już nie mam siły uczyć wasze dzieci.

— Dlaczego panie profesorze? zapytał ojciec Kowalskiego.

— No właśnie dlaczego? Na przykład pański syn. Ja go pytam kto zburzył Bastylię a co mi na to, że naprawdę nie on. Czy taki uczeń powinien się w tej klasie znajdować?

— Ale panie profesorze syn naprawdę tego nie zrobił zaczął papa Kowalski, szkoda byłoby go wyrzucać bo co ja z nim poczne w domu. Chłopak pójdzie mi na ulicę!

— Pytam się innych uczniów kto zburzył Bastylię a oni, że nie wiedzą. I co ja mam z nimi począć w tej sytuacji.

— Może panie profesorze, zaczął inny ojciec, ja bym zaproponował, żeby sprawę jakoś załatwić. No, może my zrobilibyśmy zbiórkę i pokryli koszty tej Bastylii?

— Ja naprawdę oszaleję, zawołał profesor N. i wyszedł ze spotkania. Wpadł akurat na posiedzenie rady pedagogicznej.

— Panie kolego, co pan taki wzburzony, zapytał dyrektor?

— Czy państwo sobie wyobrażacie, że ja pytam się uczniów kto zburzył Bastylię, ci twierdzą, że nie oni, a kiedy opowiedziałem o tym rodzicom na spotkaniu to zaproponowali mi zbiórkę na pokrycie kosztów zniszczenia!

— Ale panie profesorze, zaczął go pocieszać dyrektor. Niech im pan nie wierzy. Mnie jako dyrektorowi obiecywali kilkakrotnie przeprowadzić zbiórki pieniędzy na pokrycie strat za rozbite szyby w klasach, nigdy nic takiego nie zrobili. Boję się, że i pana wykiwają!

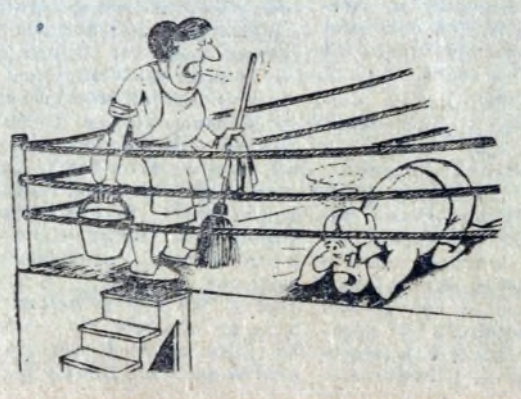

Żarty

DECYZJA

— Gdzie wyjeżdżasz na wczasy?

— Nigdy się nad tym nie zastanawiam.

— Dlaczego?

— Bo zwykle szef ustala kiedy mam wyjechać a żona zaś dokąd.

WSPOMNIENIA

Przy kawiarnianym stoliku dwie starsze panie opowiadają sobie swoje przeżycia:

— Prawdę powiedziawszy to miałam tylko jedną jedyną miłość w swoim życiu.

— Kto to był?

— Ulani.

UWAGI PANÓW O ŻONACH

— Moja żona jest bardzo skromna, nigdy mnie o nic nie prosi.

— A i moja nie inna, stale wydaje rozkazy.

CORAZ BARDZIEJ NORMALNI...

Jak informuje Polski Komitet Normalizacji i Miar w roku 1957 stosowano u nas aż 250 tysięcy różnego rodzaju formularzy. Zaś do roku 1975 różnorodność ta została ograniczona do 100 tysięcy.

Anegdoty

Słynny chirurg Christian Barnard opowiadał kiedyś:

— Najczęściej jeżdżę z kierowcą, który zna już na pamięć moje prelekcje. Niedawno wpadłem na pomysł zamiany ról, przebrałem się za szofera, a jego pchnąłem na mównicę, gdzie doskonale zaimprowizował pogadankę.

W pewnym momencie ktoś z sali zadał mu bardzo skomplikowane pytanie. Nie tracąc spokoju, kierowca odpowiedział:

— To bardzo naiwne pytanie, na które z łatwością odpowie mój kierowca znajdujący się w tej sali...

*

Słynna śpiewaczka francuska Francoise Hardy, po licznych sukcesach w Anglii, wróciła do Paryża. Kiedy ją pytano o wrażenia, wyraziła i taką opinię:

— Mówi się, że najsmutniejszym dniem w Londynie jest niedziela. Otóż to nieprawda! W niedzielę londyńczycy śmieją się z kawałów, które słyszeli w sobotę.

*

Angielski chirurg James Simpson pierwszy wprowadził chloroform, jako środek znieczulający przy operacjach i połogach. Spowodowało to gwałtowną wrzawę wśród pobożnisiów.

— Nie należy ułatwiać ludziom operacji — wołano — gdyż Stwórca zesłał ból, jako karę za ludzkie grzechy.

Na to Simpson oświadczył:

— A czy Stwórca nie dokonał sam bezbolesnej operacji? Przecież usuwając żebro Adamowi, najpierw go uśpił!

W CO TYGODNIU?

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Flic Story" prod. francuskiej, od 18 lat.

ŚWIT mała sala od 25 do 28 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Dzień szarańczy" prod. USA, od 15 lat. Od 29 bm. do 1 lutego br. godz. 16.00 i 19.00 „Dersu Uzała" prod. radzieckiej b/o.

ŚWIATOWID od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Moi przyjaciele" prod. włoskiej od 18 lat, od 31 bm. do 3 lutego br. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Czerwone ciernie" prod. polskiej.

ŚWIATOWID mała sala od 27 do 30 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Nie ujdzie ci to płazem" prod. francuskiej, od 15 lat, od 31 bm. do 3 lutego br. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Blizna" prod. polskiej, od 15 lat.

SFINKS od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zorro" prod. francuskiej, b/o, od 31 br. do 3 lutego br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Mój kochany mąż i ja" prod. NRD, b/o.

TEATR LUDOWY

28 bm godz. 19.15 „Nasza patetyczna", 29 bm. godz. 19.15 „Ludzie energiczni", 30 bm. 15,30 i 19.15 „Romans z wodewilu", 31 bm. teatr nieczynny, 1 lutego godz. 19.15 „Romans z wodewilu", 2 lutego godz. 19.15 „Goście hotelu du parc", 3 lutego 19.15 „Staromodna komedia".

Rys. Józef DYNDA

SPORT

Za tydzień poznamy najlepszych!

W bieżącym numerze „Głosu Nowej Huty" po raz ostatni zamieszczamy kupon konkursu-plebiscytu na 10 najlepszych sportowców KS Hutnik w 1976 roku. W ostatnim okresie napłynęła do redakcji ogromna ilość kuponów. Tak to już bywa, że dosłownie w ostatniej chwili przypominają sobie o konkursie spóźnialscy i na gwałt przesyłają swoje głosy. **Przypominamy więc, że termin nadsyłania kuponów upływa 31 stycznia, a kupony nadesłane po tym czasie będą nieważne.**

Jak już pisałem obliczeń dokonujemy „na bieżąco" i bardzo skrupulatnie. Dlaczego o tym wspominam? Otrzymaliśmy bowiem list od czytelnika, który wprawdzie nie typuje 10 najlepszych, niemniej uznał za swój obowiązek napisać co sądzi o naszym plebiscycie. Przytaczam więc fragment jego listu: *„...Patrzę na grono moich znajomych, którzy wysyłają tysiące kartek pocztowych i wykupują „Głos Nowej Huty", wycinając z niego kupony i przesyłają je do redakcji. Jestem przekonany, że ta sprawa jest z góry przez was ustalona. Wiadomo, że to jest nie do sprawdzenia dla pospólstwa..."* Nie wiem, czy nazwisko, którym podpisał się nasz czytelnik jest prawdziwe, cieszy mnie jednak, że jest od odważny. Mało tego, wykazał, że dobro nowohuckiego sportu leży mu na sercu prosząc o... *„wybór dobrej dziesiątki..."*

Drogi panie, jestem człowiekiem — jak i pan — sceptycznym, w związku z czym przewidziałem, że mogą nas spotkać podobne zarzuty. I dlatego bardzo skrupulatnie zbieram wszystkie kupony i prowadzę bardzo dokładną dokumentację obliczeń. Pospólstwo, jak pan się wyraził, ma możliwość sprawdzić prawidłowość przebiegu konkursu. Jeśli przyjdzie pan do mnie do redakcji, nie tylko udostępnię panu wszystkie kupony, ale na dodatek, dla ułatwienia panu pracy, pożyczkę minikalkulator z którego korzystam.

Kupon konkursu-Plebiscytu na 10 najlepszych sportowców KS Hutnik w 1976 roku.

1. .....
2. .....
3. .....
4. .....
5. .....
6. .....
7. .....
8. .....
9. .....
10. .....

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Wyróżnienia dla działaczy KS Hutnik

Podczas niedawnego uroczystego spotkania Zarządu Wojewódzkiej Federacji Sportu w Krakowie, które odbyło się w sali kawiarnianej „Korony" pod przewodnictwem prezesa WFS **Adama Jasińskiego** — poddano ocenie działalność sportową krakowskich klubów w 1976 roku. Wyróżniającym się w pracy społecznej działaczom wręczono dyplomy i nagrody.

Miło nam donieść, że wśród wyróżnionych działaczy sportowych znaleźli się: prezes Hutnika mgr **Bolesław Szkutnik**, wiceprezes mgr **Jan Choma** i trenr I zespołu piłki nożnej mgr **Jerzy Steckiw.**

Wyróżnionym serdecznie gratulujemy.

„Stalowa piłka" dla Hutnika

VII turniej o „Stalową piłkę", w którym startowali juniorzy (rocznik 1958 i młodsi) zakończył się sukcesem młodych zawodników HUTNIKA. Trzeba tu od razu dodać, że zwycięstwo juniorów Hutnika było całkowicie zasłużone.

Zespoły **Stali Mielec, Górnika Zabrze, Wisły, Ruchu Chorzów i Unii Tarnów** nie napawały zbytnim optymizmem na końcowy sukces sympatyków naszych piłkarzy. W tym doborowym towarzystwie na zwycięzcę typowano bardziej znane i renomowane zespoły. Tymczasem rzeczywistość okazała się nader pomyślna dla naszych piłkarzy. O prymat walczono w dwu grupach. W pierwszej **Stal** zremisowała z **Wisłą** 2:2, **Ruch** wygrał z Wisłą 3:2 a **Stal** z Ruchem 4:2. Pierwsze miejsce w grupie przypadło juniorom **Stali** przed Ruchem i Wisłą. W grupie drugiej, bardziej nas interesującej **Hutnik** pokonał Unię Tarnów 3:1, zaś **Unia** wygrała z Górnikiem 4:1. W meczu decydującym o pierwszym miejscu w grupie i awansie do meczu finałowego **Hutnik** rozgromił Górnika 6:2. Drugie miejsce zajęła Unia a trzecie Górnik.

W meczach finałowych **Górnik** wygrał z Wisłą 4:1 i zajął 5 miejsce (Wisła — 6), a **Unia** po pokonaniu Ruchu Chorzów rzutami karnymi 4:3 zajęła 3 lokatę (Ruch — 4).

Bardzo emocjonujący przebieg miał mecz o główne trofeum zawodów „Stalową piłkę", w którym **Hutnik** zwyciężył mielecką Stal 1:0 (0:0), a „złotą" bramkę uzyskał **Kruszec.**

Najwszechstronniejszym zawodnikiem turnieju uznano **Marka Wietechę** z Unii Tarnów, najlepszym bramkarzem **Zbigniewa Klimczaka** ze Stali Mielec. Miano króla strzelców turnieju przypadło **Zbigniewowi Misiorowi** z Hutnika, który uzyskał 5 trafień

DOKĄD PÓJDZIEMY?

Hutnik — Tarnovia

Sobota — g. 19.00 i Niedziela g. 10.00.

Obiekty sportowe dla młodzieży

Obiekty Klubu Spotowego Hutnik służą nie tylko do uprawiania sportu wyczynowego. Może z nich korzystać cała załoga Kombinatu.

26 stycznia rozpoczęły się ferie szkolne dla młodzieży szkół podstawowych i zawodowych i będą trwały do 5 lutego. **Aby zapewnić młodzieży właściwy wypoczynek zarząd Hutnika podjął decyzję o udostępnieniu jej swoich obiektów bezpłatnie.** W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o **KRYTEJ PŁYWALNI,** gdzie młodzież ma możność popływać. Przypomnijmy tylko, że jedynym warunkiem do skorzystania z pływalni jest przyniesienie ze sobą białego stroju kąpielowego, czepka, ręcznika i mydła oraz okazanie przy wejściu legitymacji szkolnej. Basen czynny jest: w poniedziałki od 11.30 — 15, we wtorki od 10 — 16, w środy od 12 — 16, w czwartki od 12 — 15, w piątki od 9 — 12, w soboty od 12 14 i w niedziele od 9 — 18.

Dwa razy w tygodniu udostępniono także młodzieży **LODOWISKO.** We wtorkżi i piątki od godziny 8 — 16 jedynym dokumentem wymaganym przy wejściu na lodowisko jest legitymacja szkolna. W poniedziałki od 8 — 16, w środy od 8 — 21.30, w czwartki od 8 — 17 i w soboty i niedziele od 8 — 21.30 od młodzieży szkolnej pobierana będzie symboliczna opłata... 3 złote.

W porozumieniu z Wydziałem Oświaty młodzież szkolna ma także możliwość korzystania z **HALI SPORTOWEJ** Hutnika. Obecnie rozgrywany jest tam turniej piłki ręcznej organizowany przez MKS Krakus.

Koszykarki wygrywają

W sobotnio-niedzielnym dwumeczu w koszykówce kobiet zawodniczki Hutnika spotkały się z AZS-em Pruszków. Niedawna I-ligowa drużyna z Pruszkowa nie stanowiła dla naszych dziewcząt zbyt trudnej przeszkody. Obydwa mecze zakończyły się zwycięstwami hutniczanek — w sobotę **63:55 (32:29), a w niedzielę 52:47 (25:23).** Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyły **Morawska 19 i 13, Kucharska 12 i 18, Donie 12 i 13.**

Puchar Kuratora dla SP 87

Olbrzymim sukcesem Szkoły Podstawowej nr 87 z Nowej Huty zakończyły się międzyszkolne rozgrywki na szczeblu miejskim w piłce siatkowej chłopców, zorganizowane z okazji XXXII rocznicy wyzwolenia Krakowa.

Reprezentacja naszej dzielnicy **opierająca się na uczniach szkoły 87, zasilona dwoma uczniami ze Szkoły Podstawowej nr 105 zdobyła pod wodzą nauczyciela WF Eugeniusza Szczepanika Puchar Kuratora.** Walcząc o to cenne trofeum młodzi siatkarze z Nowej Huty nie przegrali ani jednego spotkania pokonując Dz. Śródmieście 2:0, Dz. Krowodrza 2:1 i Dz. Podgórze 2:0.

Warto na zakończenie dodać, że zaszczytne trofeum jest również wynikiem ścisłej i doskonale układającej się współpracy SP nr 87 i jej nauczyciela WF E. Szczepanika ze szkółką siatkarską KS Hutnik prowadzoną przez trenera **Emila Siracklego.**